

poniedziałek, 24 marca, 2025

#PRZEGLĄD Paweł Rogaliński #DZIENNIKARSKI

[Przegląd Dziennikarski](#)

[Strona główna](#) [Historia](#) [Działalność Związku Odwetu w Okręgu Śląskim ZWZ i jego rozbiecie w styczniu...](#)

Działalność Związku Odwetu w Okręgu Śląskim ZWZ i jego rozbiecie w styczniu 1941 r.

Przez

Mieczysław Starczewski

15 marca 2025



Autorzy tekstu: Monika Kaźmierczyk, płk w st. spocz. dr Mieczysław Starczewski

Organizatorami Związku Walki Zbrojnej [ZWZ] a następnie w jej strukturze Związku Odwetu [ZO] na Śląsku byli przeważnie jego mieszkańcy, którzy doprowadzili do odzyskania niepodległej państwowości. Los nie oszczędził tego pokolenia Polaków, bo niebawem, po 20 latach, znowu konieczne było podjęcie walki zbrojnej w obronie niepodległości. W innych wprawdzie warunkach, ale niezbędna była obrona bytu państwa i narodu z przeciwnikiem dysponującym zdecydowaną przewagą techniczną, prowadzącym wojnę totalną, która nie podlegała żadnym ograniczeniom prawnym i moralnym. Po wygranej kampanii wrześniowej 1939 r. stosował on na zagarniętym terytorium programowo te same metody bezwzględego postępowania wojennego, nie tylko sprzecznego z wszelkimi międzynarodowymi ustaleniami prawnymi, lecz przeciwnego ludzkim obyczajom cywilizowanego świata. Tym razem w majestacie stworzonego przez siebie prawa stosował bezwzględny terror wobec ludności polskiej. Zawiodły przy tym układy, zawiedli sprzymierzeńcy. Zamiast odciążającego frontu na Zachodzie, powstał drugi – wrogi – na tyłach walczącej armii, skąd niespodziewanie uderzyła armia sowiecka. Państwa te dokonały podziału Polski pomiędzy sobą.^[1]

Dla mieszkańców zaczął się dramat. Niemało rodzin straciło najbliższych nie tyle w toku działań wojennych, co po ich zakończeniu. Okupant aresztował na Śląsku wielopokoleniowe rodziny m.in.: Badurów, Bajtków, Bergerów, Bystroniów, Cachelów, Dudów, Heczków, Kozuszników, Macurów. Ich członkowie byli mordowani najczęściej w obozach koncentracyjnych. Wielu młodych mieszkańców Śląska płaciło daninę krwi w cudzej sprawie, bo powoływani byli przymusowo do Wehrmachtu. Wtedy niepewne było wszystko, zaś postawy zaskakujące. Wtedy niepozorny z wyglądu i zachowania sąsiad mógł okazać się niebezpiecznym hitlerowcem, albo po prostu polskim wyrzutkiem. Tak też bywało, że kaleczący swojską mowę i uchodzący za podejrzaną kreaturę inny sąsiad okazywał się w trudnej okupacyjnej sytuacji przede wszystkim przyzwoitym człowiekiem, a dopiero potem osobnikiem obcej narodowości. Najzwyklejszy chachar przejawiał nieoczekiwane cechy twardego patrioty, a wyfiokowana bywalczyni kawiarni mogła ujawnić oblicze łajdackiego sprzedawczyka.^[2]

Wydawać by się mogło, że w tych tragicznych warunkach łatwo było o podejrzliwość i spaczony oceny zdarzeń, skłonność do pochopnych wniosków i zarzutów, fałszywe oskarżenia i odsądzenie „podpadających” ludzi od czci i wiary pod byle pretekstem. Nic podobnego. Każdy z mieszkańców Śląska spotykał się stale z Niemcami w zakładach pracy i poza nimi. Wielu Ślązaków mieszkało w domach, w których zamieszkiwali też Niemcy. Nieraz byli to zajadli polakożercy, a kontakty z nimi – chciał, czy nie chciał – musiały być

ciągle, zwłaszcza w zakładach pracy. Chociaż łatwo byłoby w tych warunkach o różne podejrzenia, nie padały częste, bezpodstawne oskarżenia. Z igły wideł nie robiono. Przeciwnie. Trzeba było przestrzegać społeczeństwo przed niefrasobliwością i przesadną ufnością w stosunku do otoczenia, bo takich postaw mimo ciągłych gorzkich doświadczeń nie brakowało, np. Józef Kominek a nawet ppor. rez. inż. Franciszek Kwaśnicki. Konieczne było nawet przeciwdziałanie niedbalstwu, czy też niesłusznej powściągliwości w przekazywaniu informacji o uzasadnionych, bo popartych obserwacją i odpowiedzialnie sprawdzonych podejrzeniach, przenikaniu do organizacji ludzi niepewnych. Informowanie o przypadkach rzucającego się w oczy stylu życia, nietypowych zachowaniach i dziwnych kontaktach, a wreszcie o pijaństwie, pospolitym gadulstwie i samochwalstwie.

Niestety spotkania konspiracyjne dowództw terenowych ZWZ, w tym też ze Związku Odwetu [ZO] często odbywały się w barach, restauracjach itd., np. u Wiktor Farnika członka ZO, który posiadał w pobliżu Cierlicka Górnego na skrzyżowaniu dróg gospodę. W końcu XI 1940 r. zwrócono się do niego z prośbą o przechowanie na krótki czas skrzyni, która po dwóch tygodniach została zabrana przez Helenę Zydor i syna Farnika. Widział to Molenda, który przebywał w tym czasie w gospodzie i poinformował Niemców. W skrzyni znajdowała się stara drukarnia. Członkowie kierownictwa ZO spotykali się też w gospodzie Bayera w Karwinie, m.in. z Wiktorem Borowcem, który przedstawił pomysł wysadzania w powietrze niemieckich zakładów w Protektoracie, który zaakceptował Kwaśnicki [3]

Organizowanie konspiracji podejmowano przeważnie spontanicznie, a w każdym razie tak się ona rozprzestrzeniała. Nie towarzyszyła temu dostateczna wiedza o przystępujących do niej ochotnikach. Kierowano się bardzo względną znajomością ludzi i zupełnie wątplym czynnikiem intuicji. Tworzone często grupy lub też oddziały środowiskowe z pozoru bezpieczniejsze pod względem doboru ludzi stwarzały w rzeczywistości inne zagrożenia wynikające ze ściślejszych, łatwych do rozszyfrowania powiązań między uczestnikami konspiracji.

Na tych kruchych elementach i zasadzie ograniczonego zaufania budowane były całe struktury podziemia, odbywało się organizowanie ludzi do utajonej walki, dobierano wykonawców konkretnych zadań. Bez kredytu zaufania, a z drugiej strony wiary w równoważną narodową solidarność i patriotyczną uczciwość nie byłyby możliwe żadne kontakty organizacyjne i żadna w ogóle działalność konspiracyjna.

Ale ludzie przywykli wkrótce do mnogości urzędów niemieckich, do nachalnych dekoracji, wrzaskliwych manifestacji oraz mundurów wszelkiej maści sił policyjnych i paramilitarnych organizacji hitlerowskich na każdym kroku. [4] Wielu jakby zamoczonych i ogłuchłych w tym rwetesie codzienności wojennej nabierało przekonania, że nic ich nie zaskoczy. Zachowywali się zbyt swobodnie, zapominając o podstawowych zasadach konspiracji. Co

najważniejsze – sami tracąc zmysł obserwacyjny – nie zważali na otoczenie i lekceważyli cudze spostrzeżenia. Tym samym okupant miał ułatwione zadanie, bo mógł dokonywać aresztowań tych członków konspiracji, którzy nie przestrzegali podstawowych wymogów obowiązujących w konspiracji. Wiele spotkań kierownictwa ZWZ i ZO oraz ich niższych szczebli, o czym już pisaliśmy, odbywało się w restauracjach. Tym samym narażano się na zdekonspirowanie, ponieważ zlekceważono hitlerowski aparat bezpieczeństwa, który nie składał się z laików lecz fachowców, którzy znali się na swojej pracy. Ci doskonale zdawali sobie sprawę, że nie przyniesie efektów aresztowanie szeregowych członków organizacji konspiracyjnych, którzy mają kontakty ograniczone do swojego szczebla działalności w sekcji lub drużynie. Przewidywano też, że kierownictwo danej organizacji ogłosi stan zagrożenia w przypadku aresztowań. Dlatego najpierw rozpracowało kierownictwo danej organizacji a zwłaszcza system łączności, punkty kontaktowe, kwatery, miejsce odpraw itd.

W tych działach pracy konspiracyjnej dominowały kobiety. To one w pierwszej kolejności były ofiarami represji, bo okupant traktował je tak samo, jak wszystkich żołnierzy podziemia. Zapewne jednak bardziej niż wielu innych żołnierzy organizacji konspiracyjnych narażone były na aresztowanie kobiety z łączności konspiracyjnej, którym groziło niebezpieczeństwo związane nie tylko z przenoszeniem meldunków, prasy, broni i innych środków walki, lecz także z koniecznymi licznymi i bezpośrednimi kontaktami osobistymi na trasach i w punktach kontaktowych sieci łączności.

Kwaśnicki doceniał rolę łączności w podległym jemu ZO, który systematycznie rozbudowywał. Bez sprawnej sieci łączności niemożliwością było dowodzenie w okręgu i utrzymywanie stałego kontaktu z dowództwem obszarowym w Krakowie i dowództwem terenowym. Dlatego stworzył ją w oparciu o kobiety, bo w mniejszym stopniu zwracały na siebie uwagę mniejszości niemieckiej i członków hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa. A przecież kurierki i łączniczki przekazywały rozkazy do podległych dowódców terenowych, odbierały od nich meldunki itd. Niejednokrotnie przenosiły też broń z amunicją, materiały wybuchowe, środki do walki sabotażowo-dywersyjnej itp. Jedną z najbardziej aktywnych kurierek była-znana działaczka Macierzy Szkolnej w Cieszynie przed 1939 r. – Helena Kynast „Hela”. „Halszka” ur. 25 II 1914 r. w Cieszynie, narzeczona Kwaśnickiego, którą wyznaczył jednocześnie na szefową komórki kobiecej łączności, której podlegały m.in.: Helena Jacakowa, Bronisława Benesz „Kryśka”, Janotowo z Sibicy. Pocztę konspiracyjną odbierała „Hela” ze sztabu i dostarczała do Krakowa lub do kurierów z obwodu. Aresztowana 9 I 1941 r., sądzona przez Oberlandesgericht [Wyższy Sąd Krajowy] w Katowicach, skazana na karę śmierci, ale wyrok zmieniono na 10 lat ciężkiego więzienia. Przeżyła pobyt w więzieniach i obozach i powróciła po wojnie do Cieszyna.

Zaufaniem Kwaśnickiego cieszyły się też B. Benesz, które utrzymywały też kontakt z Krakowem i komendantem Okręgu Śląskiego ZWZ i obwodów ZO na Śląsku. To ona przywoziła na spotkania z Kwaśnickim w Cieszynie m.in. Pernaka z Chorzowa, przyprowadziła z dworca Cieszyn-Zachód przyjeżdżającego z Wrocławia Komorka oraz Fridolina Bubika, [skazana przez Oberlandesgericht na 10 lat ciężkiego więzienia]. Kurierką Kwaśnickiego była też Zofia Kubisz. Z kolei kurierką Franciszka Czudka była jego narzeczona Maria Zydel z Cieszyna ur. 27 IV 1914 r. w Ochabach pow. Cieszyn [aresztowana 9 I 1941 r.], utrzymująca łączność też z Wiktorem Farnikiem. Ten ostatni pozyskał też do łączności Helenę Zydel. Natomiast kurierkami i łączniczkami Stanisław Pernaka „Głuchmana” były Emilia Pernak i Bronisława Rudzka zamieszkała w Katowicach przy ul. Topolowej 17. Jako łączniczki z terenu górnośląskiego przewoziły dla niego z Cieszyna materiały niezbędne do sabotażu, łącznie z wybuchowymi .

Z kolei Marta Wójcik-Steyer pełniła funkcję łączniczki w ZO i Kedywie a pracowała jako referentka w magistracie w Wiśle do 4 II 1943 r. Pomocy w rozprowadzaniu poczty konspiracyjnej udzielała jej młodsza siostra Gertruda. Po aresztowaniu przebywała w więzieniach w Cieszynie, Mysłowicach, Katowicach. Sądzona przez Oberlandesgericht w Katowicach, skazana na karę śmierci przez ścięcie-wyrok wykonano 6 VIII 1943 r.

Zamordowana została też łączniczka ZO a następnie Kedywu Wanda Delong ur. 30 III 1919 r. w Orłowie, była studentka Wyższej Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Jako łączniczka utrzymywała kontakt między Śląskiem Cieszyńskim, Słowacją i Morawami. Aresztowana 3 X 1944 r. i zamordowana w Mistrzowicach na Zaolziu.

Ważną rolę w działalności ZO odgrywała willa Marii Eleonory Herdegen z domu Münnich [ur. 15 IV 1909 r. w Przemyślu] w Katowicach przy Roonstr. 24, którą oddała do dyspozycji kierownictwu okręgowemu ZO. W niej spotykali się członkowie nie tylko z tego kierownictwa, ale kurierzy z dowództwa obwodowego ZO. Zarazem Herdegen werbowała osoby do ZO a jednocześnie była kurierką, którą aresztowało gestapo 18 I 1941 r.

Emanuel Pasz „Eman” ur. 11 III 1917 r. był łącznikiem ZO u Józefa Kominka. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie–Bobrku, nauczyciel m.in. w Suchej Średniej Zdekonspirowany ukrywał się, ale rozpoznany przez agenta aresztowany przez gestapo w połowie 1942 r. i sądony przez Oberlandesgericht w Katowicach, skazany na karę śmierci przez ścięcie, zgilotynowany 4 VIII 1943 r. w więzieniu katowickim. Łącznikiem był też Wiktor Potysz „Mostecki” , ur. 5 X 1901 r. w Karwinie a zamieszkały w Mostach, aresztowany 12 V 1942 [\[5\]](#)

Zagrożone aresztowaniem i utratą życia były kobiety występujące w roli „masek”, czyli prowadzące punkty i skrzynki kontaktowe. Najsurowsze represje stosował też okupant wobec właścicielek kwater konspiracyjnych, kobiet ukrywających spalonych i udzielających schronienia tym, którzy walczyli z

bronią w ręku.. np. aktywnie działający w ZO Olga Stachurowa z mężem Józefem Stachurą [ur.15 II 1906 r w Karwinie] w swoim domu w Karwinie ukrywali m.in. członka ZO Franciszka Trełę „Franka” [ur. 25 IX 1912 r. w Karwinie]. Józef Stachura aresztowany został 4 I 1941 r. a jego żona 18 II 1941 r. Skazani przez Oberlandesgericht w Katowicach na karę śmierci przez ścięcie-wyrok wykonano 9 IV 1943 r. w więzieniu katowickim.[6]

W tym początkowym okresie dowództwo okręgowe ZWZ na Śląsku i podległe jej kierownictwa terenowe uwagę koncentrowały na przygotowaniach do powstania. Dlatego też dążyły do wzrostu liczebności, zwłaszcza o osoby po odbytej służbie wojskowej. Wychodziły z założenia, że w warunkach konspiracyjnych szkolenie wojskowe jest niebezpieczne, zwłaszcza nauka strzelania z broni, bo grozi nie tylko dekonspiracją, ale zużyciem amunicji, której odczuwano dotkliwie braki. Tym samym jej zużycie podczas szkolenia nie pozwoliłoby na prowadzenie w miarę aktywnej walki powstańczej. Oznacza to, że ZWZ na omawianym terenie tworzyła pododdziały i służby do działań powstańczych, czyli: sekcje, drużyny, plutony, służbę sanitarną i wywiadowczą oraz łączności itd. Gromadzono broń i amunicję, materiały opatrunkowe, tworzone magazyny broni. W mniejszym zakresie zwracano uwagę na prowadzenie akcji sabotażowo-dywersyjnych w zakładach przemysłowych, w których mogli uczestniczyć wszyscy członkowie.

W początkowym okresie okupacji sabotażu dokonywali niektórzy członkowie, aby z czasem uczestniczyła coraz większa ich liczba,. To był efekt m.in. oddziaływania propagandowego i inspiracji członków z sieci dywersji pozafrontowej pracujących w zakładach. Na ten fakt zwraca uwagę pracownik gestapo Eberle, który stwierdza, że po zakończeniu działań wojennych na Śląsk powrócili działacze różnych organizacji nie tylko z terenów wschodnich, ale też z Rumunii i Węgier, którzy rozpoczęli działalność konspiracyjną. Natomiast ludność „polska udzielała im każdej pomocy. Propagandowo wspierane były te elementy przez propagandę nieprzyjacielską, według której Polacy po tym, jak i przed tym mieli się spodziewać pomocy od mocarstw zachodnich. Finansową pomoc otrzymywali polscy agitatorzy od pewnej Centrali w Krakowie [...] oraz od Polaków, którzy byli zamożni”. [7]

Sytuacja uległa zmianie w III 1940 r. W tym miesiącu sztab Okupacji Niemieckiej ZWZ na czele z płk. dypl. Stefanem Pawłem Roweckim „Rakoniem” opracował instrukcję sabotażowo-dywersyjną i postanowił utworzyć w miejsce sztabu dywersji specjalny pion sabotażowo-dywersyjny. 19 III 1940 r „Rakoń” zameldował Komendantowi Głównemu ZWZ gen. broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu „Józefowi Godziembie”, że podległe jemu siły zbrojne będą gotowe do wykonania planowanej akcji sabotażowej i dywersyjnej na podległym jemu obszarze już od 1 VI 1940 r. Do zrealizowania tego planu utworzył „Rakoń” pion sabotażowo-dywersyjny 20 IV 1940 r. pod nazwą Związek Odwetowy [ZO-używano powszechnie nazwy Związek Odwetu].

Uwagę zwraca fakt, że miał on własną sieć łączności, niezależną od sieci dowodzenia ZWZ oraz jego członkowie tworzyli osobny pion w ZWZ.

Zadaniem ZO miało być prowadzenia planowej akcji sabotażowo-dywersyjnej w ramach struktur terenowych w skali kraju. „Rakoń” na dowódcę wyznaczył mjr. Franciszka Niepokólczyckiego „Teodora”, który zorganizował specjalistyczne grupy skupiające chemików, pirotechników, saperów itd. Specjaliści z tych grup opracowywali nie tylko technologie do najskuteczniejszego i bezpiecznego sabotażu, ale uczestniczyli w produkcji materiałów do jego przeprowadzania. Ważną rolę spełniały też instrukcje opracowane na podstawie tych badań, które przekazywano do kierownictw terenowych ZO, a te rozpowszechniały je wśród robotników. [8] W terenie powołano referaty sabotażowo-dywersyjne, które prowadziły akcję planową na podległym obszarze. Oznaczało to kierowanie walką bieżącą przez jednolitą sieć dowodzenia, podległą kierownictwu ZO. Tym samym wzrosło bezpieczeństwo, bo chociaż był częścią składową ZWZ, to posiadał własną łączność i strukturę.

Płk dypl. Stefan Rowecki o utworzeniu ZO zameldował komendantowi Głównemu ZWZ gen. broni K. Sosnkowskiemu „Józefowi Godziembie”. Oznaczało to konieczność uzgadniania z kierownictwem ZWZ przebywającym poza krajem decyzji w sprawach organizacyjnych, działalności itd. Sedno w tym, że nie znało ono na bieżąco sytuacji w kraju a tylko na podstawie meldunków przesyłanych przez dowódców poszczególnych okupacji. Kurierzy potrzebowali na ich dostarczenie co najmniej 2 tygodnie i odpowiedź nie otrzymywano wcześniej niż za 2-3 tygodnie. [9]

Komendant Główny ZWZ zatwierdził rozkaz o działaniach sabotażowo-dywersyjnych przesłany przez gen bryg. S. Roweckiego [awansowany do tego stopnia 3 V 1940 r.], ale sprzeciwił się akcji sabotażowo-dywersyjnej na szerszą skalę. W przesłanych wytycznych dla gen. bryg, S. Roweckiego jednoznacznie stwierdził, że „każda akcja czynna na terenach okupowanych musi mieć swój sens i cel polityczny związany z położeniem, a nie może być aktem determinacji, czy rozpaczy z góry skazanym na niepowodzenie. Takim byłoby niewątpliwie rozpoczęcie już teraz działalności powstańczej i związanej z tym szerokiej akcji dywersyjnej”. Działania takie może podjąć kraj tylko na jego rozkaz. Natomiast wyraził zgodę na akcje, które powinny dążyć do sparaliżować wszelkie formy zaopatrzenia Niemiec z obszaru okupacji niemieckiej [w tym przewóz wszelkich towarów z Rosji Sowieckiej i Rumunii], łącznie z terenem III Rzeszy.

Gen. Sosnkowski zwracał uwagę, że takie akcje należy przeprowadzać, ponieważ przyczyniają się z jednej strony do osłabienia potencjału wojskowego III Rzeszy, zaś z drugiej będą korzystnym atutem dla Polski w przyszłym jej pokonaniu, a tym samym wpłyną na wzrost jej znaczenie u Aliantów. Zarazem korzystnie oddziaływać będą na stan moralny nie tylko członków ZWZ, lecz ludności polskiej wzmacniać jej postawę patriotyczną. Zadaniem kierownictwa krajowego ZO było gromadzenie broni, amunicji, materiałów wybuchowych i

dywersyjnych ukrytych w terenie, zwłaszcza przez członków sieci dywersji pozafrontowej. Natomiast specjalne materiały i sprzęt dywersyjne pisze gen. Sosnkowski, czyli „broń krótka automatyczna i maszynowa, amunicja zwykła i specjalna [zapalająca], materiały wybuchowe o dużej sile niszczącej, bomby zwykłe i zapalające zamaskowane pod różnymi postaciami [np. puszki od konserw, kawałki węgla itp.], zapalniki zegarowe i inne działające na czas, specjalny sprzęt mechaniczny do wykolejeń pociągów itp. – będą Wam dostarczone przez Bazę Romek [zorganizowana na Węgrzech dla utrzymywania łączności między komendantem głównym za granicą a komendantami Obszarów w kraju. Dowódcą jej był płk dypl. Alfred Krajewski do VII 1940 r.-M.S.] – oczywiście w ilościach, na które pozwolą warunki przerzutu”.

Gen. Sosnkowski polecał przystąpić w okupowanym kraju m.in. do niszczenia i uszkodzania transportów kolejowych z materiałami pędnymi, żywnością, surowcami, sprzętem wojskowym itd. przez ich wykolejanie [dążyć do wywołania pożaru], dziurawienie cystern wagonowych z benzyną i ropą itd. Działania te należy kamuflować, aby sprawiały wrażenie zaniedbania niemieckich pracowników kolejowych, zawodnością urządzeń sygnalizacyjnych itp. a tym samym chroniły ludność polską przed represjami. Akcją niszczenia należy objąć m.in. magazyny żywnościowe i z paszą, zbiorniki materiałów pędnych itd.[\[10\]](#)

Sedno w tym, że kraj nie czekał na wytyczne gen. Sosnkowskiego, bo robotnicy przystąpili do przeprowadzania sabotażu czy dywersji często samoczynnie. Rozwój ZWZ zahamowany został klęską Francji w wojnie z III Rzeszą [22 VI 1940 r. Francja podpisała układ z III Rzeszą o zawieszeniu broni]. Na terenie Śląska przystąpili Niemcy do fetowania tego zwycięstwa. Dla ludności polskiej, w tym członków ZWZ kapitulacja Francji była szokiem.[\[11\]](#)

W zaistniałej sytuacji dowództwo Okręgu Śląskiego ZWZ przeciwstawiło się panującemu przygnębieniu poprzez wzmożenie akcji propagandowej, wskazując w niej na konieczność kontynuowania walki z okupantem, gdyż państwo polskie istnieje jako konspiracyjne a na arenie międzynarodowej reprezentowane jest przez rząd polski na uchodźstwie. Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym pisał, że prasa konspiracyjna wydawana przez ZWZ ma znaczny zasięg, chociaż wydawana była w 850 egzemplarzach, ponieważ „každorazowo po kilku dowódców sekcji dostawało tylko jeden numer, który puszczały oni w obieg między swoich członków”.[\[12\]](#)

Propaganda ta przyniosła pożądany efekt a jej zasięgiem objęto nie tylko członków ZWZ, lecz znaczną część mieszkańców tego regionu. Na jej oddziaływanie wskazywali sami Niemcy, np. Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym 20 XI 1941 r. stwierdzał: „... Dobosz, propaganda szeptana była tą metodą, która przez rozpowszechnianie wiadomości stacji zagranicznych miała utrzymywać w ciągłym niepokoju możliwie szerokie kręgi ludności polskiej, lecz także i niemieckiej przynależności narodowej, tym samym zaś

służyć jako bezpośredni środek walki osłabiania wewnętrznej odporności...”.[\[13\]](#)

Korol dążył do przeprowadzenia akcji scaleniowej na Śląsku, aby przyszłe siły powstańcze były jednolite i dowodzone przez jednego dowódcę. W początkowym okresie okupacji nie zdołał zrealizować tego zamierzenia, bo w terenie powstało kilka liczących się organizacji konspiracyjnych realizujących swoje cele. Jedną z nich była organizacja utworzona przez ppor. rez. inż. Kwaśnickiego „Brochwicza”, który w szybkim tempie ją rozbudowywał na Zaolziu, przygotowując jej członków do planowanych w przyszłości akcji sabotażowych. W tym początkowym okresie uwagę koncentrował jednak na działalności wywiadowczej, czyli rozpoznaniu zakładów przemysłowych na obszarze Zaolzia.

W II 1940 r. Kwaśnicki spotkał się z ppor. rez. dr. Pawłem Musiołem „Borkiem” – twórcą Tajnej Organizacji Wojskowej a związanej z ruchem narodowym. Spotkanie odbyło się w warsztacie krawieckim Tomasza Kostrzewy w Cieszynie z inspiracji „Borka”, który zmierzał do podporządkowania sobie organizacji „Brochwicza”, lecz ten nie wyraził zgody. Obaj przywódcy organizacji utrzymywali kontakt i byli głównymi działaczami konspiracyjnymi na tym terenie, lecz pozostawali niezależnymi do marca 1940 r. [\[14\]](#)

W początkach marca 1940 r. doszło do spotkania inż. Kwaśnickiego, dr Musioła z komendantem Okręgu Śląskiego ZWZ ppor. rez. mgr Józefem Korolem „Hajduckim”. W wyroku Wyższego Sądu Krajowego w Katowicach dotyczący Kwaśnickiego czytamy, że do spotkania doszło w wyniku pośredniczenia Franciszka Potysza i odbyło się w: „... cieszyńskim mieszkaniu Kwaśnickiego. Korol zjawił się w towarzystwie poszukiwanego przez sąd krajowy profesora gimnazjalnego Musioła ps. „Borek”, kierującego taką samą jak Kwaśnicki organizacją na sąsiednim terenie. Korol wyjaśnił wówczas, że z polecenia Warszawy i Krakowa został komendantem wszystkich polskich organizacji na terenie Górnego Śląska i chce je zjednoczyć. Obrady zakończono z takim skutkiem, że Kwaśnicki i Musioł podporządkowali swe organizacje Korolowi. Kwaśnicki nie był zaprzysiężony, złożył przed Korolem przysięgę na krucyfiks...”. [\[15\]](#)

Kwaśnicki został zastępcą Musioła, choć zachowywał znaczną niezależność. Podległe sobie komórki konspiracyjne włączył do ZWZ. W krótkim czasie rozbudował ZWZ na Zaolziu i został wyznaczony na jego dowódcę przez ppor. rez. mgr. J. Korola. Wówczas wyznaczył Kominka i Matuszka na komendantów obwodów. W VI 1940 r. Matuszek został aresztowany przez gestapo i na jego miejsce Kwaśnicki zaproponował komendantowi Okręgu plut. pchr. Oswalda Guziura „Górskiego”. Korol ją zaakceptował i „Górski” objął Obwód Jabłonków ZWZ.

W tym też czasie przystąpił hitlerowski aparat bezpieczeństwa do akcji skierowanej przeciwko inteligencji [Intelligenzaktion]. Akcja ta została

przygotowana i przeprowadzona z żelazną konsekwencją, a podstawą były imienne listy, zawierające nazwiska osób przeznaczonych do aresztowania. Do ich sporządzenia hitlerowski aparat bezpieczeństwa wykorzystał m.in. informacje uzyskane z akt polskich urzędów, instytucji i organizacji oraz mniejszości niemieckiej zamieszkującej ten teren. Pierwszych aresztowań, chyba próbnych, dokonali Niemcy na początku IV 1940 r., umieszczając ujętych m.in. w dawnej fabryce Schöna w Sosnowcu. Właściwa akcja rozpoczęła się w trzeciej dekadzie IV 1940 r. i trwała do VI 1940 r. Aresztowano ponad 2 000 osób głównie inteligencji, ale też z różnych warstw społecznych, którzy w okresie międzywojennym wyróżniali się w akcjach patriotycznych. Tylko na terenie Śląska Cieszyńskiego w dniach 22—24 IV 1940 r. gestapo, przy pomocy policji ochronnej, aresztowało 800 Polaków, których 26 kwietnia odtransportowano do obozu koncentracyjnego w Dachau.[\[16\]](#)

Komendant placówki policji ochronnej z Kęt, starszy podoficer policji Kanubky, w sprawozdaniu z dn. 29 IV 1940 r. do komendanta policji ochronnej w Bielsku pisał: „Następstwem akcji przeprowadzonej w ostatnich dniach, w czasie której aresztowano większość mężczyzn z inteligencji polskiej, jest widoczna uległość ludności. Miejscowa ludność, w 100% polska, przekonała się, że wszelkie, nawet najmniejsze nieprzyjemne wystąpienia przeciw Niemcom zostaną natychmiast stłumione w zarodku”. [\[17\]](#)

Powyższe sprawozdanie ukazuje, w jaki sposób Niemcy zamierzali wymusić niewolniczy posłuch ludności polskiej na terenach wcielonych do Rzeszy. Celem tego nie osiągnęli do końca okupacji. Reakcją ludności śląskiej na terror był opór, ucisk narodowościowy wzmacniał w niej uczucia patriotyczne, a okazywana przez Niemców pogarda pobudzała dumę narodową.

W sprawozdaniach, meldunkach, raportach Niemcy stwierdzają, że była to akcja skierowana przeciwko inteligencji. Nie jest to zgodne całkowicie z prawdą, bo objęto nią te osoby, które wg okupanta mogły pokierować ruchem oporu na omawianym terenie, a tym samym zostały uznane za najbardziej niebezpieczne dla Rzeszy. Stąd aresztowania objęły Polaków ze wszystkich środowisk społecznych, począwszy od inteligencji a skończywszy na rolnikach, np. w Zawierciu dokonano ich 29 i 30 IV 1940 r. Dane zebrane przez autora o 91 osobach aresztowanych z tego miasta wykazały, że ponad 81 % reprezentowało inteligencję, wśród nich największy odsetek stanowili nauczyciele [ok. 22 %], pracownicy umysłowi [ponad 18 %], inżynierowie i technicy [16 %]. Te osoby ujęte w tych dniach przewieziono zostały 3 V 1940 r. do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tam po trzytygodniowym pobycie na tzw. kwarantannie niemal w całości wywieziono do obozu koncentracyjnego Gusen i zatrudniono w kamieniołomach, gdzie „głodni, żarci przez robactwo, z połamanymi kończynami od uderzeń stylów łopat, zziębnięci, opanowani przez różne choroby zewnętrzne i wewnętrzne — wspomina Tadeusz Kubik — nosić musieli ciężkie kamienie oraz worki z wapnem lub cementem, których pył wgrzyzał się w ciało powodując zapalenie skóry i owrzodzenia. Czynności

wykonywano w biegu a kto upadł już więcej się nie podniósł, bo dobijali kapowie i SS-mani”. [18]

Celowo wyznaczając ujętych przedstawicieli inteligencji do takiej pracy hitlerowcy dążyli do ich szybkiej zagłady, co w znacznym stopniu urzeczywistnili. Potwierdzają to m.in. dane zebrane przez autora dotyczące Zawiercia, z których wynika, że zamordowano 61,5% aresztowanych, w tym wszystkich prawników, 82% pracowników umysłowych, 80% policjantów, 75% nauczycieli, 60% uczniów i studentów. Przeważająca liczba zamordowanych przypada na lata 1940 i 1941 [90% ogółu], z czego 35% przypada na 1940 i 55% na 1941 r. [19]

Podobny los spotkał aresztowanych w ramach tej akcji skierowanej przeciwko inteligencji na Śląsku. Wśród aresztowanych było wielu członków ZWZ, którzy pełnili różne funkcje w jego strukturach. W wielu przypadkach zdekompletowane zostały sztaby dowództw: inspektoratów, obwodów i placówek. Tym samym okręg stracił wielu oficerów i podoficerów, których odczuwano do tej pory dotkliwy brak. Aresztowania te w mniejszym zakresie wpłynęły na zmniejszenie stanów osobowych drużyn i plutonów.

W tym trudnym okresie przystąpił ppor. rez. mgr Józef „Starosta” do organizowania ZO, czyli wykonywania rozkazu Komendanta Głównego ZWZ gen. bryg. S. Roweckiego, przekazanego przez dowództwo Obszaru Krakowskiego ZWZ. Brak dokumentów nie pozwala ustalić dokładnej daty jego powstania. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć że mógł to być koniec VI lub początek VII 1940 r. Podlegał on referatowi ZO w Obwodzie Krakowskim ZWZ, którego organizatorem był kpt. Władysław Karas „Pankracy”. Referat składał się z dwu pionów – sabotażu ogólnego i kolejowego. „Pankracy” wyznaczył por. Czesława Skrobeckiego „Czesława” do zorganizowania sieci łączności przez granicę ze Śląskiem i przerzutu materiałów sabotażowych. [20]

Z polecenia przełożonych dowódca Okręgu Śląskiego ZWZ utworzył ZO, którego celem miało być „...dezorganizacja swobodnej gospodarki i bezpieczeństwa N[iemców] na ziemiach Polski, zasianie w ich szeregi niepewności sytuacji, złamanie ducha, podtrzymywanie, przez czynne działania, patriotycznej zwartej postawy Narodu, utrudnienie zaopatrzenia N[iemiec] w żywność i surowce...”. [21]

Korol na szefa ZO planował początkowo pchr. Wacława Smoczyka „Magika”, znanego jemu szefa sieci dywersji pozafrontowej w Katowicach i współorganizatora jego obrony we IX 1939 r. Podczas spotkania obu oficerów doszło do wymiany poglądów odnośnie tworzenia ZO i jego działalności. „Magik” uważał za konieczne jego rozbudowę w terenie, i rozpoczęcie akcji sabotażowo-dywersyjnych na szeroką skalę, łącznie z kolejowymi. „Starosta” zamierzał wykonać rozkazy przełożonych, nakazujący ograniczenie do minimum wszelkich akcji. W zaistniałej sytuacji komendant Okręgu Śląskiego ZWZ wyznaczył na organizatora ZO ppor. rez. inż. Franciszka Kwaśnickiego

„Brochwicza”, wyróżniającego się dowódcę ZWZ na Zaolziu.[\[22\]](#) Bazę stanowili członkowie z sieci dywersji pozafrontowej z tego obszaru, którzy uczestniczyli aktywnie już w ZWZ, zwłaszcza w pionie sabotażowo-dywersyjnym, jak Józef Kominek „Stefan”.[\[23\]](#)

„Brochwicz” przystąpił do organizowania ZO na Śląsku w oparciu o sprawdzonych członków z Zaolzia. W pierwszej kolejności zorganizował sztab z siedzibą w Cieszynie. Jego zastępcą został mgr Paweł Kurus „Podbiał”, który jednocześnie był dowódcą ZO w obwodzie cieszyńskim.[\[24\]](#) Komendantem ZO na Zaolziu został Józef Kominek „Stefan”. Rejon Żywca i Bielska podlegał Franciszkowi Czudkowi „Staremu” [\[25\]](#), zaś rejon górnośląski Stanisławowi Pernakowi „Głuchmanowi”. [\[26\]](#) Rejony dzieliły się na placówki, np. komendantem placówki chorzowskiej został Graczyński a katowickiej oficer frontowy z I wojny światowej por. rez. inż. Gustaw Różycki, właściciel przed IX 1939 r. fabryki maszyn górniczych „Mój” w Katowicach. Ten ostatni swoją aktywnością zwrócił uwagę inż. Kwaśnickiego, który wyznaczył jego na szefa rejonu górnośląskiego, zaś S. Pernak został jego zastępcą.[\[27\]](#) Dowódcą grupy sabotażowej w Katowicach został sierż. Alojzy Woźniak [ur.23 VIII 1909 r. Szopienice] i tam zamieszkały.

Nie tylko w początkowym okresie, ale też późniejszym mieszkaniem Kwaśnickiego przy ulicy Antoniego Piotra 11. w Cieszynie spełniało rolę centrum dowodzenia. Podległą sobie grupę zaolziańską włączył do ZO, w tym zwerbowanych członków z sieci dywersji pozafrontowej. Sieć ta na Zaolziu przed IX 1939 r. [kryptonim Tajna Organizacja Konspiracyjna] według ustaleń Niemców liczyła 547 członków, w tym byli w niej m.in.: Florkówna Leontyna, Jacakówna Bronisława, Lasotówna Maria, Szlauerówna Helena, Bugdol Józef [tylko imię Jozef], Adamusówna Anna, Berkówna Helena, Ciemałówna Katarzyna, Curzydłanka Anna, Dylówna Ludmiła, Ederowa Ludmiła, Hanuskówna Maria, Heptingowa Aleksandra, Jeleniówna Maria, Klimówna Anna, Kynast Helena, Liszkowa Zuzanna, Madejska Anna, Pietroszkówna Anna, Strokoszówna Helena, Strzałkowska Maria, Teichmanówna Elżbieta, Borowiec Wiktor, Czudek Franciszek, Duda Emil, Kluź Józef, Kobiela Rudolf, Kominek Józef, Sembol Leon, Sembol Wiktor, Wania Franciszek, Węgrzyn Teodor, Badura Paweł, Bocek Otto, Bocek Karol, Goleszny Józef, Heczko Jan, Kubala Rudolf, Mitręga Paweł, Morawiec Franciszek, Musiał Karol, Karol, Stawowczyk Rudolf, Strokosz Józef, Szyndler Franciszek, Zawada Jerzy, Adamus Jan, Badura Karol, Bielesz Jan, Bujok Jan, Chlebowczyk Alojzy, Cienciała Ludwik, Cienciała Paweł, Cieślar Franciszek, Czudek Paweł, Donocik Ferdynand, Firla Franciszek, Gawelczyk Franciszek, Górniak Franciszek, Fowarczny Adolf, Guziur Emanuel, Gwóźdź Józef, Halama Stanisław, Halfar Józef, Holeksa Emil, Jadamik Alojzy, Jadwiszczok Karol, Kocyan Wilhelm, Kohut Jan, Koderla Paweł, Kupka Franciszek, Langer Alojzy, Latocha Wilhelm, Motyka Jerzy, Mrózek Henryk, Nidecki Józef Piotr, Niedoba Paweł, Niemczyk Jan, Prymus Franciszek, Pustka Bogusław, Rakus Ferdynand, Retka Józef,

Rucki Franciszek, Rucki Paweł, Rygiel Brunon, Sabela Jan, Samiec Stanisław, Sikora Augustyn, Szotkowski Antoni, Szuła Leopold, Szuścik Jan, Tomanek Karol, Tomiczek Franciszek, Żwak Gustaw. [28].

Kwaśnicki pozyskał część tych członków i włączył do ZO. Uwagę zwraca fakt, że niektórzy z nich przedostali się na Węgry, np. Karol Pszczółka [ur. 28 I 1923 r. w Łyżbicach], który z harcerzami i z żołnierzami WP wycofał się we IX 1939 r. w rejon Stanisławowa a następnie do miejscowości Szikszo i Budapesztu.. Tam z kilkoma uciekinierami przeszedł tajny kurs dywersji i sabotażu zorganizowany przez kierownictwo centralne dywersji pozafrontowej. Po zakończonym kursie wysłano 6-osobową grupę w VI 1940 r. na Śląsk. Jej członkowie otrzymali fałszywe dokumenty [np. Pszczółka na nazwisko Karol Lipa], szyfry, adresy kontaktowe, broń z amunicją i chyba radiostację. W drodze na Śląsk 4 z nich aresztowali Niemcy. Tylko Pszczółka z kolegą dotarł na Zaolzie, gdzie przystąpił do tworzenia grupy sabotażowo-partyzanckiej i został jej dowódcą. Jego zastępcą był Jan Sikora „Kurzyszek”, zaś szefem aprowizacyjnym Jan Probosz. Członkowie tej grupy prowadzili m.in. sabotaż w zakładach, w których niektórzy byli zatrudnieni. Pszczółkę aresztowało gestapo 29 XII 1940 r. w Żywcu, przewieziony został do Ostrawy i skazany przez sąd wojenny na śmierć, wyrok wykonano 3 V 1941 r. [29]

Kwaśnicki dotarł osobiście do niektórych członków z sieci dywersji pozafrontowej, którzy byli przygotowani do działań sabotażowo-dywersyjnych i w początkowym okresie odgrywali istotną rolę w ZO. W mieszkaniu swoim organizował spotkania konspiracyjne. Od godzin porannych przyjmował dowódców grup, którzy składali meldunki o rozbudowie organizacji w poszczególnych zakładach przemysłowych i prowadzonej działalności wywiadowczej i sabotażowej. W jednym z takich spotkań uczestniczył Józef Łamacz, który pisze iż w godzinach rannych zaproszony został przez inż. Kwaśnickiego do zajmowanego nowego mieszkania i po chwili „...zadzwieczał dzwonek w przedpokoju. Zerknąłem niespokojnie na gospodarza, który uśmiechnął się zagadkowo. W chwilę później pani K. [Kubisz -M.S.] otworzyła szeroko drzwi i zaraz stanął przed nami mężczyzna około trzydziestki; stuknął obcasami, stanął na baczność i złożył zwięzły meldunek wywiadowczy z kopalni Barbara w Karwinie. Poderwałem się z fotela, chcąc opuścić pokój, lecz inżynier szerokim gestem ręki powstrzymał mnie od tego kroku. Ledwie zamknęły się drzwi za przybyszem, a zjawił się inny mężczyzna z podobnym meldunkiem z jakiejś innej kopalni, zaraz po nim jeszcze jeden...”. [30]

Kwaśnicki nie organizował większych grup sabotażowo-dywersyjnych ZO, lecz dążył do tego, aby w każdej fabryce, kopalni, urzędzie, w każdej miejscowości - nie wyłączając najmniejszej wsi - była co najmniej grupa lub placówka ZO. Przyjął system trójkowy, później piątkowy. Według akt gestapo, tworzył w pewnych ośrodkach na rozkaz Korola grupy siedmioosobowe.

Kwaśnicki spotykał się z Korolem raz w miesiącu w jego kwaterze w Wiśle, któremu składał meldunek z działalności na podległym jemu terenie ZO .

ZWZ i ZO na Zaolziu systematycznie powiększał stan liczebny i przygotowywał się do powstania powszechnego. Korol przekazywał każdego miesiąca na potrzeby organizacji zaolziańskiej 400 marek. Z kolei centrala krakowska przekazywała dla Kwaśnickiego każdego miesiąca od VIII 1940 r. po około 900-1000 marek. Część tych pieniędzy zatrzymywał dla siebie, bo wyczerpał oszczędności a pozostałe przeznaczał na pomoc dla członków organizacji i rodzin aresztowanych, które znajdowały się w trudnych warunkach materialnych. Z pieniędzy tych pokrywano też koszty przejazdów, utrzymywanie lokali konspiracyjnych, zakup sprzętu itd. Sprawy finansowe ZO prowadzili dr Tadeusz Janikowski a Karol Grycz zajmowali się opieką społeczną. Z polecenia Kwaśnickiego dokonywał m.in. wypłat według listy Wiktor Sembol we Frysztacie.

Pieniądze uzyskiwał ZO też od członków na prowadzenie działalności w różnych kwotach, od kilku marek do kilkuset, np. właściciel zakładu w Cieszynie Luksza przekazał ok. 600. Z kolei Karol Trojanowski „Radwan” przekazał w XII 1940 r. od kierownictwa obszarowego ZO sumę 10 000 marek dla Kwaśnickiego poprzez Leona Sembola z Bogumina. [31] Część tej sumy rozdzielono wśród ludności polskiej znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej, np. krótko przed Świętami Bożego Narodzenia 1940 r. Rudolf Stawowczyk „Chudy” ze Skrzeczonia otrzymał od dowódcy ZO w Boguminie-Brunona Brachaczka 180 marek, które podzielił pomiędzy najuboższe rodziny. Członkiem sekcji socjalnej w Cieszynie był mgr Piotr Grycz, b. dyrektor gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie. Aresztowany przez gestapo, osadzony w więzieniu cieszyńskim a następnie w Raciborzu.. Nie udowodniono mu działalności konspiracyjnej i po zwolnieniu z więzienia wyjechał do Krakowa. Z kolei pomocy żywnościowej, we tym też w postaci kartek żywnościowych dla rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej udzielała Elżbieta Zydrowa. [32]

Aktywność Kwaśnickiego „Rawicza” doceniana była przez kierownictwo obszarowe ZO i ppor. Korola. Wyszedł m.in. z inicjatywą rozwinięcia akcji propagandowej na Śląsku i nawiązania współpracy z konspiracją czeską, która zaakceptowana została przez kierownictwo obszarowe ZWZ. „Rawicz” wyjechał do Protektoratu, pod koniec VI 1940 r. celem nawiązania kontaktu z czeskimi działaczami polityczno-wojskowymi. Pierwszy wyjazd do Brna i Pragi zakończył się niepowodzeniem. Pomocy udzielił jemu Karol Franciszek Jung z Górnego Żukowa [ur. 28 X 1887 r.] – działacz polski w Czechosłowacji i przedstawiciel polskiej mniejszości w byłym parlamencie czechosłowackim. Przy jego pomocy dotarł do przedstawicieli czeskich, którzy m.in. za pomoc w przetransportowaniu członków czeskiej organizacji przez GG do Rosji i dalej do Anglii. dostarczyli broń dla ZO. [33]

W akcji propagandowej, jak stwierdzają Niemcy, uczestniczyło wielu członków ZO. Kwaśnicki doceniał jej rolę w inspirowaniu robotników do dokonywania sabotaży w zakładach przemysłowych. Jednocześnie zamierzał

oddziaływać na ludność niemiecką i żołnierzy niemieckich Dlatego polecił opracować Franciszkowi Czudkowi ulotkę w języku niemieckim o treści antyniemieckiej. Do jej wydania wykorzystał on powielacz, który skradł z Karolem Szmugałą z kasy chorych w Cieszynie w III 1940 r. Papier i matryce dostarczył jemu Żebrok. Z Karolem Smugałą i ppor. rez. dr. Pawłem Musiołem powielił 200 egzemplarzy ulotki pt. „Niemiecki Związek Przemysłowy” o której czytamy w akcie oskarżenia Kwaśnickiego i innych, że „zawierała treści podburzające przeciwko kierownictwu Wielkiej Rzeszy Niemieckiej”, którą rozkolportował Żebrok w VII i VIII 1940 r. Z kolei Kwaśnicki w VIII 1940 r. opracował ulotkę „Nakaz chwili”, którą przepisał Trela na maszynie w 50 egzemplarzach. Treść jej była też antyniemiecka i nawoływano w niej do oporu przeciwko władzy niemieckiej. W X 1940 r. opracował Kwaśnicki kolejną ulotkę w języku niemieckim pt. „Koledzy” w której podkreślił zbrodnie dokonywane przez hitlerowców na ludności niemieckiej. Czytamy „... Tysiące Niemców zostało zakutych w łańcuchy i sadystyczne pachołki Hitlera chłосzczą ich na śmierć w obozach koncentracyjnych [,,]. Miliony kobiet i dzieci cierpi okropną nędzę. Niemieckie matki i kobiety głodzą swoje dzieci i z tej nędzy nie mogą ich wydobyć mężczyźni, gdyż zawleczeni zostali do obozów koncentracyjnych, by nigdy już nie powrócić do swych rodzin i nigdy już nie zobaczyć swych dzieci Czy Ty Kolego pozostaniesz bierny na ten widok? Czy chcesz przyczynić się do zguby niemieckiego narodu? Koledzy. Czy chcecie jeszcze dalej pomagać w masowych mordach?...”.

Kwaśnicki ulotkę tę polecił powielić też Czudkowi, któremu matrycę przygotował Żebrok a papier zakupił w sklepie. Z Donacikiem na powielaczu wykonali 1 000 ulotek. Znaczną część ulotek zatrzymał sobie Czudek, zaś pozostałe dostarczył Kwaśnickiemu, który co najmniej po 250 sztuk przekazał Kominkowi i Pernakowi do kolportażu. W kolportażu uczestniczyli jeszcze m.in.: Emil Duda, Józef Pasz, Chodurow, Rozbraj, Franciszek Trela, Wiktor Borowiec, Franciszek Golasowski. Ten ostatni pracował w kopalni w Karwinie jako stolarz i rozprowadzał ulotki wśród górników. Aresztowany 25 VIII 1943 r. i zastrzelony za domem przez gestapowca Orlika.

Kwaśnicki zamierzał wydać kolejną ulotkę „Nie chcemy walczyć dla Italii” przeznaczoną do żołnierzy niemieckich, którzy skierowani zostali przez przełożonych do udzielenia pomocy włoskim siłom zbrojnym, które przystąpiły do działań wojennych. Ulotki nie zdołano wydać, bo hitlerowski aparat bezpieczeństwa rozpracował już ZO i przystąpił do aresztowań.[\[34\]](#)

Kwaśnicki uważał, że działalność ta jest ważnym czynnikiem do mobilizowania Polaków do oporu, w tym do przeprowadzania sabotaży w miejscach swojej pracy. Dlatego wzmacnił jej oddziaływanie poprzez rozwój propagandy szeptanej, w tym rozpowszechnianie wiadomości uzyskiwanych ze słuchania zagranicznych audycji radiowych. Sedno w tym, że odbiorniki radiowe posiadały nieliczne rodziny polskie na Śląsku, bo był to sprzęt drogi, na zakup którego tylko niektóre mogły sobie pozwolić w okresie międzywojennym.

W pierwszych tygodniach okupacji władze hitlerowskie poleciły oddać sprzęt radiowy do wyznaczonych punktów. Niektórzy zbojkotowali ten nakaz i ukryli odbiorniki radiowe w różnych schowkach. Nie tylko słuchali zagranicznych audycji radiowych, ale je rozpowszechniali wśród członków ZWZ i ZO. Tak postępowała Waleria Krygiel „Wala” [ur. 5 XII 1915 r. w Darkowie], która udzielała też pomocy dla jeńców ze Stalagu VII D w Cieszynie. [aresztowana 1 III 1942 r., sądzona przez Oberlandesgericht w Katowicach, skazana na karę śmierci przez ścięcie, wyrok wykonano w więzieniu katowickim 21 V 1943 r.]. Radio posiadała też Olga Stachura [ur. 22 XI 1911 r. w Karwinie], która z mężem słuchała zagranicznych audycji radiowych. Radio ukrywali w piecu. Wiadomości z nasłuchu rozpowszechniali wśród członków. Podobnie postępował Franciszek Kupka [ur. 15 IX 1902 r. w Karwinie], który posiadał radio i słuchał audycji zagranicznych a usłyszane wiadomości rozpowszechniał wśród członków. Skazany przez Oberlandesgericht w Katowicach na 7 lat ciężkiego więzienia, zaś żona Elżbieta na karę śmierci, którą zamieniono na obóz koncentracyjny. Wiadomości uzyskiwane z nasłuchu radiowego wykorzystywane były w ulotkach i prasie konspiracyjnej.

Kwaśnicki doceniał rolę propagandy w przeciwdziałaniu załamania się społeczeństwa, ale uważał iż celem zasadniczym ZO jest przeprowadzanie akcji sabotażowo-dywersyjnych.^[35] Prowadzenie skutecznej akcji sabotażowo-dywersyjnej uzależnione było od posiadania nie tylko broni, ale środków sabotażowych do jej przeprowadzania, począwszy od materiałów wybuchowych poprzez ładunki zapalające a skończywszy na środkach chemicznych celem ich użycia do niszczenia różnych urządzeń w zakładach przemysłowych. „Rawicz” polecił członkom ZO zabezpieczyć broń, materiały wybuchowe itd. dostarczone dla członków dywersji pozafrontowej w VIII 1939 r. przez kierownictwo centralne sieci dywersji pozafrontowej.^[36] Nie zostały wówczas wykorzystane do akcji sabotażowo-dywersyjnych we IX 1939 r., bo Śląsk został szybko zajęty przez Wehrmacht, zaś w zajętych miejscowościach brano zakładników spośród znanych mieszkańców, którzy mieli gwarantować bezpieczeństwo dla władz okupacyjnych. W przypadku zabicia lub zranienia kogoś z tych władz rozstrzeliwano zakładników i wyznaczano kolejną grupę zakładników. W ten sposób okupant sparaliżował działalność sabotażowo-dywersyjną członków z dywersji pozafrontowej, ale w ich posiadaniu znajdowały się zestawy dywersyjne, które polecił Kwaśnicki zgromadzić i zabezpieczyć u wyznaczonych członków ZO.

Emil Duda, Olga i Józef Stachurowie, Władysław Rzyman na rozkaz Kwaśnickiego utworzyli magazyny uzbrojenia i sprzętu sabotażowo-dywersyjnego ZO. U tego ostatniego znajdował się w studni w Górnej Suchej, co zaskoczyło gestapowców. W wyrok przeciwko F. Kwaśnickiemu czytamy: „... Kominek i Badura otrzymali wiadomość o doskonałej skrytce u niejakiego Władysława Rzymana w Suchej, który przebywając w areszcie śledczym

popęłił samobójstwo. Około 18 metrów w głąb obmurowanej studni znajdowała się wykonana doskonałym sposobem piwnica o pojemności 200 na 250 i 150 cm. Gdy zaszła potrzeba zjeżdżano na linie w dół do studni. Ten schowek wskazał Kominek podczas swego aresztowania. Zawartość schowka: termobomby, spłonki, 2 bębnowe pistolety z amunicją, 2 radioodbiorniki i różne przedmioty, które zostały skonfiskowane...” .[37]

Magazyn sprzętu dywersyjnego znajdował się też w studni Klemensa Górala w Górnej Suchej, ale mniejszy. W różnych miejscowościach na Śląsku zbudowane zostały magazyny i schowki w murach piwnicznych, na strychach i w zabudowaniach gospodarczych a nawet w lasach. Magazyny broni znajdowały się też w kościele w Cierlicku, u Farnika w gospodzie w Cierlicku i w Karwinie na boisku Siły Do magazynów tych przynosili kurierzy materiały wybuchowe, bomby zegarowe, bomby termiczne, środki chemiczne do niszczenia różnego rodzaju maszyn, termosy z zarazkami itd., które uzyskiwano od dowództwa obszarowego ZO w Krakowie, które zorganizowało laboratoria do ich wytwarzania.[38]

Do przekraczania granicy z GG niezbędny był paszport. Adolf Witosz pracował jako drukarz w drukarni Sembola we Fryszacie który drukował konspiracyjnie fałszywe dowody osobiste dla członków ZO. Odbierał je od niego Karol Suchanek [ur. 11 IX 1905 r. w Karwinie] które dostarczał dla kierownictwa ZO, między innymi Kwaśnickiego. Przypuszczalnie 3-4 takie dowody ze stemplem miasta Cieszyna Kwaśnicki przekazał Bronisławie Benesz latem 1940 r. z poleceniem wyjazdu do Libiąża w GG i przekazania ich kierownikowi kamieniołomów Franciszkowi Twardzikowi „Józefowi”. Dostarczyła jemu te dowody w zamian za paszport dla Kwaśnickiego, upoważniający do przekraczania granicy do GG. Paszport ten na nazwisko Opalski odebrała w dniu następnym w Katowicach przed dowództwem wojskowym od Romera.[39] Materiały dywersyjne z Krakowa odbierali F. Kwaśnicki, J. Kominek i kurierzy, które przewożono do mieszkania Franciszka Twardzika w Miękini, znajdujące się w GG. Ten prznosił je przez granicę do swojego biura znajdującego się już w III Rzeszy i przekazywał kurierom, m.in. Bronisławie Benesz, Emanuelowi Paszowi, którzy dostarczali je m.in. Kominkowi. Ten ostatni, jak czytamy w jego akcie oskarżenia, zabrał od Twardzika walizkę i „... zawiózł ją do Badury, gdzie nań czekali już Kominek z Badurą [Józef]. Kominek walizkę zaraz zabrał do swego mieszkania, Jedną część spłonek oddał Kominek, zgodnie z dyrektywami Kwaśnickiego Pernakowi, pozostałość zaś wraz z termobombami pozostawił u siebie [...]. W początku X 1940 r. pojechał Kwaśnicki do Centrali w Krakowie i [...] do prof. Feliksa (Piotra – były dyrektor polskiego gimnazjum w Orłowej, przebywającego w Krakowie-M.S.). Spotkał tam znanego sobie prof. Gajdzicę [Adama-M.S.], który oczekiwał na jego przyjazd. Po zapoznaniu się z planem sabotażowym Kwaśnickiego, jako jego współpracownik zabrał go z sobą do „Dyrektora” [kpt. Karasia-M.S.], by jemu z kolei przedstawić ten plan. Ustalili

wówczas wspólnie, że prof. Gajdzica będzie pośredniczył w dostawach materiałów wybuchowych między Kwaśnickim a Centralą. Pomocnikiem w granicznych przerzutach został były polski porucznik Tadeusz Krok ps. Gruda [został on skazany za pomoc zdradzieckiej organizacji na 5 lat więzienia]. Krok mieszkał w Wadowicach [pow. Bielsko], w bezpośredniej granicy GG i miał możliwość przejścia, szczególnie zaś drogą szmuglerską...”. [40]

Materiały sabotażowe wytwarzano w Krakowie na rozkaz szefa Obszaru ZO w Krakowie kpt. Stanisława Ratyńskiego [używał nazwiska Kamiński-zastąpił zdekonspirowanego „Pankracego”] „Dyrektora”, „Wrzosa”, „Prochwicza”, „Budzisz” ur. 28 II 1896 r. w Warszawie. Poleciał dawnemu majorowi sanitarnemu Władysławowi Cyga „Kozakowi”, „Piotrowskiemu” ur. 11 V 1893 r. w Brzesku a zamieszkałego w Krakowie przy ul, Stara Wisła 42/41 utworzenie laboratorium środków sabotażowo-dyweryyjnych chyba pod koniec lata 1940 r.. Współpracę nawiązał „Kozak” z dr Ryszardem Natolskim „Ryszardem” ur. 14 VI 1909 r. w Warszawie, zamieszkałym w Krakowie przy ul. Policyjnej 6, z którym wytwarzał w laboratorium materiały sabotażowe. Około X 1940 r. zorganizował Cyga w swoim mieszkaniu przy ul Stara Wisła 42/41 nowe laboratorium. Kolejne laboratorium znajdowało się u studenta Jerzego Karwaja ur. 8 IV 1912 r. w Krakowie, tam zamieszkałego przy ul. Lubomirskiego 11/2. Cyga aresztowany został 3 IV 1941 r. a w jego mieszkaniu gestapo znalazło materiał sabotażowy: ok. 100 kg proszku czerwono-brunatnego czyli tlenku żelaza, dużą ilość parafiny, spirytusu, materiału do wytwarzania bomb termicznych itd. [41]

Materiały sabotażowe-dyweryyjne otrzymywane z Krakowa przekazywano z polecenia Kwaśnickiego dla dowódców grup dyweryyjnych składających się początkowo z 3 członków w poszczególnych zakładach, których liczebność zwiększono do 5 a nawet 7 osób. W danym zakładzie mogło być nawet kilka takich grup podlegających dowódcy. np. w hucie trzynieckiej szefem komórki sabotażowej był Franciszek Golasowski [ur. 22 VII 1909 r. w Trzyńcu], który pracował przed wojną w tej hucie jako pracownik umysłowy [areszt. przez gestapo, zginął w obozie Gross Rosen–Rogoźnica], któremu podlegał m.in. Jan Czader z Podobory, dokonywujący sabotaży oraz kolportujący ulotki antyhitlerowskie. drukowane przez Zofię Tomiczkównę w drukarni Prochazki w Cieszynie [aresztowany i zamordowany na gestapo w Cieszynie]. W hucie w Karwinie. dowódcą grupy sabotażowej był Franciszek Ćwiekała, a członkiem Wiktor Potysz „Mostecki” [ur. 5 X 1901 r. w Karwinie], który wykonywał m.in. narzędzia do rozkręcanie szyn. Aresztowany 11 V 1942 r., bestialsko torturowany w więzieniu cieszyńskim i katowickim, wywieziony do obozu koncentracyjnego Mauthausen, gdzie został zakatowany 7 II 1943 r.

Dowódcami grup sabotażowych w hucie witkowickiej byli Wiktor Borowiec i Karol Pszczółka a w fabryce blachy w Boguminie był pracujący jako robotnik były nauczyciel Jan Machoczek „Bogumił” [ur. 1 V 1905 r. w Pudłowie], któremu podlegali m.in. Józef Jurkiewicz „Jurek” i Ludwik Łogiewa

„Dobosz” [aresztowany 15 III 1941 r., sędzony przez Sondergericht (sąd specjalny) skazany na 8 lat ciężkiego więzienia, zginął w więzieniu w Mirowie na terenie Czechosłowacji]. Z kolei dowódcą sekcji sabotażowej w kopalni „Gabriela” w Karwinie był Eugeniusz Łaciok „Geniusz”, do której należeli Alfons Burek „Aluś”, Sikora „Francek” i Tadeusz Pękala „Olbracht”. Ten ostatni aresztowany został 2 IV 1945 r. i zastrzelony na cmentarzu żydowskim w Cieszynie.

3-osobową komórką sabotażową w kopalni „Jan” w Karwinie kierował były nauczyciel Józef Matusik [ur. 22 VIII 1911 r. w Karwinie], któremu podlegali Judr Sznapka i Józef Łasztówka z Karwiny. Matusik aresztowany 27 I 1943 r. przez gestapo, przewieziony do więzienia cieszyńskiego, a następnie myśłowickiego i do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie sąd doraźny skazał jego na karę śmierci 30 V 1943 r. [rozstrzelany z 25 więźniami 2 VI 1943 r. przy ścianie bloku XI].

Z kolei grupę sabotażową w parowozowni w Karwinie tworzyli Alojzy i Józef Gajda „Pepik” z Łąk nad Olza oraz Artur Odruch „Solony” z Karwiny. Pracowali przy naprawie lokomotyw, ale sabotaży dokonywali indywidualnie, czyli nie informowali się wzajemnie. W przypadku aresztowania nie mogli wzajemnie się obciążać przeprowadzonymi akcjami sabotażowymi. Nie tylko dokonywali sabotażu. np. do maźnic kół wsypywali piasek, wylewali olej z kadzi do przekopu, nie dokręcali śrub w naprawianych lokomotywach, wykradali części maszyn itd.[\[42\]](#)

14 VII 1940 r. na dworcu towarowym w Myśłowicach zapalił się wagon z sianem, który został zlikwidowany po ponad 3 godzinach. Z kolei 12 XI 1940 r. w budynku huty Baildon w Katowicach zapalony został olej, zaś 24 XI 1940 r. w kopalni Matylda w Lipinach spowodowano, jak piszą Niemcy, wielki pożar wieży węglowej. 29 XI 1940 r. podpalony został w Katowicach samochód meblowy. Natomiast w nocy z 2 na 3 XII 1940 r. w kopalni Karlsfreude w Łagiewnikach wybuchł pożar obudowy szyby który trwał 6 godzin. Wielki pożar odnotowali Niemcy też w fabryce porcelany w Bykowninie w powiecie katowickim. Po kilku godzinach pożar został opanowany. Straty oszacowano na 250 000 marek. W dokumentach niemieckich brak informacji o wykonawcach tych akcji oraz innych pożarach, np. 1 XI 1940 r. spalił się zakład stolarski Karola Wingtala w Siemianowicach[\[43\]](#)

Sabotaży dokonywano w zasadzie w każdym zakładzie, np. Stefan Gąsiorek „Kruk” z robotnikami zatrudnionymi przy wyrębie drzew w lesie w Kocierzcu oraz Tadeusz Wolf „Ryś” z Andrychowa wbijali gwoździe od bron do niektórych ściętych drzew. Drzewo takie przewożono do tartaku i poddawano obróbce, powodując niszczenie pił i przerwę w produkcji. Z kolei Jan Wilk z Panek zatrudniony był w kopalni rudy „Krystyna” w Pankach od 1940 r. przy wózkach. Pracę tę wykonywał w ten sposób, że pozorował smarowanie mechanizmów, czyli po powierzchni. Po pewnym czasie wałki zacierały się i wózek kierowano do naprawy do warsztatów, gdzie kierownikiem był Janik z

Przystajni. Wiedział iż przyczyną zatarcia był sabotaż, lecz z podległymi robotnikami Polakami dokonywał naprawy stwierdzając inne przyczyny uszkodzeń. Sabotaż prowadził do VIII 1942 r., czyli wysiedlenia do Frysztatu.[\[44\]](#)

Uwagę zwraca fakt, że inżynierowie Julian Madejski i Józef Komorek jeszcze przed powstaniem ZO zaczęli przygotowywać akcję dywersyjną w III Rzeszy, skierowaną na przechowalnię bagażu na dworcach kolejowych. [\[45\]](#) Po jego utworzeniu planowali akcją objąć 200 przechowalni poprzez skierowanie członków z walizkami wypełnionymi materiałem wybuchowym i zapalającym i oddanie ich do przechowalni. Urzeczywistnienie tej akcji uzależniali od sprawdzenia w różnych przechowalniach, czy oddane walizki są sprawdzane. Zadanie sprawdzenia polecili Stanisławowi Pernakowi, któremu, jak czytamy w uzasadnieniu wyroku Kwaśnickiego i innych z 13 III 1942 r., przekazali 400 marek, by „wyszukał zaufanych ludzi, którzy by podróżowali po różnych trasach kolejowych Niemiec, oddając do przechowalni na dworcach swoje bagaże, by potem stwierdzić czy walizki były otwierane i rewidowane. Nie było więc dziełem przypadku, że w oddawanych do przechowania bagażach znajdowały się „piekielne maszyny” [bomby zegarowe-M.S.], które powodowały wybuch, wywołując zamieszanie i przerwę w komunikacji kolejowej na terenie Rzeszy. Rzeczywiście w okresie późniejszym eksplodowała na dworcu w Berlinie taka „piekielna maszyna” [...]. Na dworcu Śląskim w Berlinie oddał na przechowanie swą walizkę, i potem stwierdził, że walizka nie była otwierana”. Po powrocie złożył kłamliwe oświadczenie, że on sam i oprócz niego 5-ciu innych ludzi przejeżdżało Niemcy wzdłuż i wszerz w wielu miejscowościach stosowano próbę z walizką, wszędzie z negatywnym rezultatem. Potem Madejski przedyskutował z nim plan, by 200 osób mając w walizkach ładunki wybuchowe i termit, przemierzyło Niemcy i tym sposobem dokonało zamachów wybuchowych i podpaleniowych. Pernak miał zwerbować tych ludzi. Wszelako tego planu nie zrealizowano, mimo jego pozornej łatwości”. Plan ten zaakceptował Kwaśnicki. [\[46\]](#)

Natomiast nie doszło do zniszczenia przechowalni bagażu w Katowicach. Jeden z członków ZO nie oddał walizki do przechowalni na tym dworcu. Żandarmeria stwierdza, że 15 II 1941 r. „znalazł 12 letni uczeń Wiktor Macija z Katowic w pobliżu dworca kolejowego w Katowicach walizkę wypełnioną materiałem wybuchowym, który był podłączony do elektrycznej baterii i zegara. Zapłon był ustawiony na 24 godziny z 15 na 16 II 1941 r. W wyniku znalezienia tej bomby zegarowej na terenie całej Rejencji zarządzono przeszukanie dworców kolejowych i terenów w pobliżu dworców. Akcja ta zakończyła się po kilku godzinach i podczas niej nie znaleziona już żadnej walizki z bombą zegarową. Gestapo prowadzi dochodzenie”.[\[47\]](#)

Kwaśnicki do przeprowadzania akcji skierowanych w infrastrukturę przemysłową przystąpił do organizowania komórek ZO nie tylko w Okręgu Śląskim, lecz też na obszarze tzw. „starej Rzeszy”. W XI 1940 r. spotkał się w

swoim mieszkaniu ze znanym jemu wcześniej Fridolinem Bubikiem, pracującym jako robotnik w Mallnitz [Małomice], który przyjeżdżał na urlopy do Cieszyna. Pozyskany został do ZO. Z rozkazu Kwaśnickiego pojechał potem Pernak z Bubikiem do Małomic i „obaj obserwowali położenie tamtejszych fabryk, celem podpalenia ich. Z wyników swej podróży Pernak złożył relację Kwaśnickiemu, proponując podpalenie fabryki celulozy, cukrowni i składu drzewa, na co Kwaśnicki wyraził zgodę i postarał się o potrzebne do tego celu bomby termiczne .Jednakże ów plan nie został wykonany”.[\[48\]](#)

Natomiast w miejscowości tej pracował też Paweł Urbaczka, którego Kwaśnicki zwerbował do ZO poprzez Edwarda Tylka ur. 23 II 1906 r. w Michałkowicach. Pracował on w browarze i rozlewni piwa oraz wody. Służbowo wyjeżdżał m.in. do gospody znajdującej się na lotniska w Szprotawie oraz na poligon w Świętoszowie. Utworzył grupę sabotażową w tej miejscowości i miał stały kontakt z Kwaśnickim, który przydzielił jemu jako łącznika Edwarda Tylka z Cieszyna. Ten kilkakrotnie przywoził materiały wybuchowe wraz z czasowymi zapalnikami. Materiał wybuchowy dostarczał Urbaczka pracującemu w Świętoszowie zwerbowanemu do ZO „Borsukowi” [NN-Volksdeutsch z Lublina], który pod koniec IX 1940 r. podłożył materiały wybuchowe pod magazyn amunicyjny. Magazyn wyleciał w powietrze, a „Borsuk” zaraz opuścił tę miejscowość. [\[49\]](#)

Do ZO zwerbował Kwaśnicki też inż. Józefa Komorka ur. 3 XI 1913 r. w Chorzowie, zatrudnionego w wrocławskiej fabryce kabli. Spotkał się z nim w Cieszynie w swoim mieszkaniu, gdzie omówiono m.in. plan podpalenia gazowni we Wrocławiu. Do Wrocławia wysłał Pernaka, który wyznaczył jego na dowódcę grupy wrocławskiej i przekazał Komorkowi 4 spłonki z zapalnikami do zrealizowania zadania. Ten chciał sprawdzić ich działanie i w X 1940 r. podłożył po 1 spłonce z zapalnikami, jak czytamy w dokumencie niemieckim, „ pod kiosk z papierosami i pod drewnię restauracji „Przy autostradzie” . Jednakże z niewiadomych przyczyn spłonki się nie zapaliły. Wkrótce pojechał Kwaśnicki do Wrocławia, aby zapytać Komorka o skutek tych zamierzeń. Poszli wówczas obaj do parku w te miejsca, gdzie leżały niewypały i przynieśli do domu celem zbadania”. [\[50\]](#)

Kwaśnicki z Komorkiem spotykał się bezpośrednio w Cieszynie w swoim mieszkaniu lub utrzymywał kontakt korespondencyjny, np. 31 X 1940 r. Bronisława Benesz napisała list do Komorka podyktowany przez Kwaśnickiego o treści „...Najserdeczniejsze pozdrowienia z mojego urlopu. Tu jest całkiem pięknie, ale pogoda ciągle zła. W każdym razie mogę stwierdzić, że nasza duża Ojczyzna jest cudna. Przyjadę w niedzielę 2 XI i powrócę tego samego dnia [w niedzielę 2 XI]. Powinieneś na mnie czekać. Twoja Emma ...”. Oznaczało to, że Komorek ma czekać na Kwaśnickiego na dworcu we Wrocławiu. Następny list napisała Benesz do Komorka też z jego polecenia 27 XII 1940 r. w którym czytamy „...Dedykuję Tobie Twój robotnik” i podpisano „Christa”. Oznaczało to, że Komorek ma przystąpić we Wrocławiu do działalności dywersyjnej, czyli

wysadzenia głównego gazociągu, zniszczenia naziemnych przewodów elektrycznych oraz dokonywania sabotażu w zakładach silników Junkersa poprzez wrzucanie do silników małych kulek żywicy z opiłkami aluminiowymi. Członkowie podległej jemu grupy ZO mieli je wrzucać do silników samolotów na lotnisku wrocławskim. Nie zdążył przeprowadzić zaplanowanych akcji, bo został aresztowany przez gestapo w początkach stycznia 1941 r. Gestapo przewiozło jego do więzienia cieszyńskiego, w którym popełnił samobójstwo [powiesił się] 24 I 1941 r. [51]

Komórka ZO utworzona została przez Kwaśnickiego też w Harlingerode w Harcu. Poprzez Marię Herdegen zwerbował on Henryka Wincentego von Rawicz Drewskiego z Katowic-Brynowa [ur. 5 I 1908 r. w Niechanowie], który od V 1940 r. pracował jako robotnik placowy w hucie cynku w tej miejscowości. Miał on zwerbować zatrudnionego w tej hucie Nawratha do ZO. Komórka ta nie rozwinęła działalności dywersyjnej, bo utraciła kontakt z kierownictwem okręgowym ZO [aresztowania dokonane przez gestapo w miesiącach I-III 1941 r.]. Pomimo tego von Rawicz Drewski został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu 14 VI 1941 r. w Cieszynie a następnie w Bytomiu. Sądzony przez 1 senat Oberlandesgerichtu i skazany 6 VI 1942 r. na 3 lata więzienia [52].

Niektóre z planowanych akcji przedstawione przez Kwaśnickiego w X 1940 r. w dowództwie obszarowemu ZO zostały zrealizowane, np. 23 na 24 X 1940 roku sierż. Franciszek Ćwiąkała podłożył 5 bomb termicznych w hucie trzynieckiej, z czego trzy spowodowały pożar magazynu obok stolarni modelowej, baraku i małego magazynu walcowni blachy ciągnionej, powodując – jak określili Niemcy – znaczne straty. Wiktor Borowiec położył 1 XII 1940 roku bombę w przewodzie gazowym wielkiego pieca w hucie witkowickiej, lecz zaczepienie śruby urządzenia zegarowego o obudowę, spowodowało unieruchomienie a w dwa dni później jej znalezienie przez jednego z robotników. Akcja w tej hucie przeprowadzona przez W. Borowca z 19 letnim Karolem Pzczółką 25 XII 1940 roku zakończyła się powodzeniem, ponieważ przy pomocy materiału wybuchowego uszkodzono dźwigar kolejki linowej. W hucie trzynieckiej sabotaży dokonywał też Paweł Morżoł z Bystrzycy. Aktywną działalność prowadził także inż. Karol Piechaczek, Wiktor Potysz, mistrz kowalski Karol Przywara, Staniek oraz pracownik laboratorium Józef Czepczor z Łyżbic.

26 listopada 1940 roku w Hucie Królewskiej w Chorzowie nastąpiła eksplozja w piecu martenowskim podczas przetapiania osi wypełnionej materiałem wybuchowym. Niejednokrotnie Niemcy donosili o produkowaniu braków, np. 1 sierpnia 1940 roku ilość wybrakowanych wałów [do łodzi podwodnych – M.S.] w hucie Bismarcka zwiększyła się w ostatnim miesiącu z 7 do 9 sztuk. W hucie Huleczyńskiego w Sosnowcu, według raportu KG ZWZ z 29 października 1940 roku, braki miały sięgać do 34 %, zaś w fabryce Zieleniewskiego stanowiły znaczny procent. Gen. bryg. S. Rowecki meldował

przełożonym , że na „Śląsku w ostatnim półroczu wykonano 543 tony różnych wyrobów żelaznych i 22 tysiące pocisków niezdatnych do użytku”. [53]

Pod koniec 1940 roku śląska sieć ZO zapoczątkowała walkę bakteriologiczną. W sprawozdaniu Wyższego Sądu Krajowego z Wrocławia do prof. dr Schlegelbergera z 1 marca 1941 roku czytamy „Polskie organizacje podjęły próby wzbudzenia epidemii. Otrzymują one z Krakowa obok trucizny, także bakterie tyfusu, różycy świń, wścieklizny, jak również pryszczycy, które są szmuglowane przez zaufanych ludzi do Rzeszy. Bakterie tyfusu na terenie cieszyńskiego znajdowały się na klombach. Prowadzone są wyjaśnienia odnośnie ustalenia, czy wystąpiła choroba tyfusu. Nie wyjaśniona jest jeszcze sprawa występowania różnorodnych wypadków pryszczycy w okręgu”. Natomiast w sprawozdaniach Wyższego Sądu Krajowego z Cieszyna z 24 i 26 lutego 1941 roku do dyrektora Biura Ministerialnego Stadermanna znajdujemy stwierdzenie, że w zatrzymanych transportach kolejowych z bronią, amunicją i materiałem wybuchowym wykryto ampułki z bakteriami. [54]

Kpt. Władysław Karaś „Pankracy”, zorganizował oprócz sabotażu w przemyśle też sabotaż na kolei. Sabotaż i dywersja na kolei prowadzone były przez cały okres okupacji i miały liczący się wpływ na funkcjonowanie komunikacji wroga. Świadczą o tym chociażby meldunki wywiadowcze z tego terenu, w których stwierdzano, że tabor niszczy się w błyskawicznym tempie, a nasypywanie piasku do mechanizmów i nieoliwienie osi były częste. Środki te były proste i skuteczne, miały liczący się wpływ na funkcjonowanie komunikacji wroga, bo omawiany obszar odgrywał istotną rolę w zaopatrywaniu frontu wschodniego. [55]

Kpt. Karaś „Pankracy” na szefa akcji kolejowej wyznaczył inż. Józefa Jasińskiego „Porywa”. Ten z kolei wybrał na organizatora grup kolejowych i ich komendanta na Dolnym i Górnym Śląsku wraz z Zagłębiem Dąbrowskim inż. Henryka Buzuna „Kanarka”, „Sośnickiego”, zamieszkałego w Krakowie przy ulicy Jana 5/8. Zastępcami jego zostali Bronisław Opilko „Stef”, „Szmielewski”, „Sawicz” oraz Karol Goryczko. Pierwszy z nich organizował i prowadził sabotaż na stacjach kolejowych: Trzebinia, Szczakowa, Oświęcim, Bogumin, Ząbkowice, Łazy, Olkusz, a drugi na Dolnym i Opolskim Śląsku. Inż. H. Buzun wysłał swego współpracownika Józefa Reczka z Popielem do Cieszyna w celu tworzenia tam grup sabotażowo-kolejowych. Natomiast na Górnym Śląsku organizatorem ich był inż. Julian Madejski, zwerbowany do tej działalności przez oficera z centrali krakowskiej Jastrzębskiego. Współpracował z nim Pernak i Komorek. Punkt kontaktowy a zarazem skrzynka meldunkowa mieściła się w Katowicach, w mieszkaniu `Marii Herdegen z d. Münnich. [56]

Opilko nawiązał kontakt z Józefem Krawczyńskim „Komarem”, komendantem utworzonej w październiku 1939 r. organizacji „Akcja Kolejowa”. Teofil Wieczorek zaproponował „Komarowi” i „Stefowi” niszczenie rur parowych w lokomotywach za pomocą specjalnie brył węgla, napełnionych materiałem wybuchowym a wkładanych do brankardów, skąd brano węgiel do

paleniska lokomotywy. Materiał wybuchowy dostarczali górnicy m.in. z kopalni „Wujek” {Katowice}, „Prezydent” [Chorzów}, „Barbara” [Mikołów] a inne środki, jak kalafonię i żywicę, robotnicy z Fabryki Mydła „Socha” z Chorzowa. Najczęściej materiały dostarczali: Herman Szczygieł „Śmiały”, Wiktor Opiłko „Kret”, Piotrowski „Bagno”.

Alojzy Uszok „Piotr” zatrudniony w Łazach jako zestawiacz pociągów, podkładał specjalnie spreparowane bryły węgla do lokomotyw z obsługą niemiecką. Aby nie wybuchły na stacji lub w jej pobliżu umieszczano je głębiej w masie węgla. [57] Brak materiałów źródłowych nie pozwala na ustalenie wyników tej akcji.

Efekty różnorodnych akcji, organizowanie kolejnych grup sabotażowo-kolejowych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, dostarczanie dla nich materiałów sabotażowych itd. omawiane były pomiędzy inż. Jasińskim a Opiłką w każdą środę i sobotę w Krakowie, w punkcie kontaktowym mieszczącym się w domu u zbiegu ulic Szlak i Długiej. [58]. Materiały te dostarczane były m.in. dla kolejarzy: Backera, Słowikowskiego, Antoniego Wyrwiaka, Stanisława Słoniny, którzy przewozili je do Trzebini lub Wadowic, skąd odbierali je kurierzy cieszyńskiej grupy kolejowej. Drugą grupą sabotażowo-kolejową kierował „Zygmunt” [nazwisko nieznane], transportujący materiały sabotażowe z Krakowa przez Kleczę do Wadowic, lub przez Dulowę do Trzebini [59].

W październiku 1940 r. Kwaśnicki spotkał się w Krakowie z „Dyrektorem” i wtedy uzgodniono, iż pośrednikiem między nimi w dostarczaniu materiałów wybuchowych będzie prof. Adam Gajdzica, natomiast pomocnikiem w granicznych przerzutach por. Tadeusz Krok „Gruda” mieszkający w Wadowicach. Materiały wybuchowe przewozili lub przenosili przez granicę Franciszek Twardzik z Libiąża, T. Krok, E. Tylman z Krakowa. Według danych gestapo, dostarczano 5 transportów materiałów dywersyjnych, wśród których były: termit, zapalniki, fosfor, środki zapalające, ładunki trotylu z samoczynnymi mechanizmami wybuchowymi itd. Te ostatnie przeznaczono do wysadzania torów kolejowych. Przechowywano je m.in. u Elzy Kupki, Józefa Stachury, Józefa Badury, J. Kominka, S. Pernaka, Mastalerza, Tylka, Władysława Rzymana.

Do początków listopada 1940 r. na Śląsku działały dwie niezależne sieci okręgowa i obszarowa. Stan powyższy postanowił zmienić inż. J. Jasiński, wysyłając E. Popiela i J. Reczka na Śląsk Cieszyński dla nawiązania kontaktu z ppor. rez. inż., F. Kwaśnickim. Poprzez kolejarza Maleczyka dotarli do niego podporządkowując ZO obszarowi krakowskiemu.

W listopadzie 1940 r. kierownictwo ZO obszaru ze względu na bezpieczeństwo [aresztowany został kpt. Karaś], poleciło prowadzenie akcji sabotażowych za pomocą materiału wybuchowego pochodzącego z własnych zapasów. Wówczas J. Kominek wskazał Franciszkowi Kwaśnickiemu, iż 8 bomb zapalających jeszcze z sierpnia 1939 r. posiada Duda z Darkowa, którego wówczas zwerbowano do sieci dywersji pozafrontowej.

W listopadzie F. Kwaśnicki przystąpił do organizowania kolejowych grup sabotażowych, których kierownictwo objęli kolejarze m.in. Noga w Jabłonkowie, Przeczek w Boguminie, Saturnus w Dziedzicach, a Tadeusz Obarzanowski w Żywcu.. Jednocześnie opracował plan wysadzenia tunelu w Jabłonkowie wraz z przejeżdżającym pociągiem. Nie został on zaakceptowany przez referat ZO obszaru krakowskiego. W tym samym czasie F. Kwaśnicki nawiązał przez rolnika Karola Junga — kontakt z członkami czesko-słowackiego ruchu oporu w celu — wg oceny gestapo — „wspólnej bardzo ważnej i niebezpiecznej polsko-czeskiej akcji dywersyjnej z zainteresowaniem w to wyższych urzędników kolejowych i oficerów policji”. Współpracę powyższą zaakceptowało kierownictwo obszaru, przeznaczając na jej rozwinięcie 10 000 RM. Kolejne sumy pieniędzy miał otrzymać Kwaśnicki w najbliższym czasie. Aresztowanie F. Kwaśnickiego 9 stycznia 1941 r., przerwało te kontakty [\[60\]](#)

Oprócz próby rozszerzenia na teren czeski działalności dywersyjno-sabotażowej m.in. na kolei we współpracy z czesko-słowackim ruchem oporu, kierownictwo dywersji kolejowej Obszaru IV we współpracy z komendantami z terenu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego opracowało w październiku 1940 r. plan akcji sabotażowych na okres od 15 listopada 1940 r. do 1 listopada 1941 r. Ujęto w nim m.in. zniszczenie rafinerii w Trzebini, podpalanie pociągów z paliwem, niszczenie wagonów do przewozu materiałów pędnych, niszczenie dworców kolejowych w Rzeszy. Nie udało się autorom odtworzyć w jakim zakresie plan tych akcji został zrealizowany, bo brakuje dokumentów polskich a z niemieckich zachowała się tylko część, w większości dotycząca aktów oskarżenia, wyroków sądowych itd. Nawet te fragmentaryczne dane pozwalają jednakże na stwierdzenie, że przeprowadzono szereg udanych akcji kolejowych, m.in. inż. H. Buzun co najmniej dwukrotnie wywołał pożar w wagonach bagażowych pod koniec 1940 r. Jedną z grup sabotażowych z Zagłębia Dąbrowskiego podłożyła bomby termitowe, prawdopodobnie w listopadzie 1940 r. do wagonu bagażowego. Karol Piechaczek podłożył dwa komplety środków zapalających na terenie zakładu kolejowego w Trzyńcu, a kolejne dwa na dworcu kolejowym w Karwinie.

Jesienią 1940 r. J. Kominek wydał rozkaz grupom sabotażowym podpalania transportów wojennych, zwłaszcza pociągów z ropą naftową, jadących z Rumunii przez Śląsk do Rzeszy. Do jednego z nich dostarczył materiały zapalające, lecz wyniku nie udało nam się ustalić. Wcześniej, bo we wrześniu 1940 r., Karol Kornas „Wolf” przekazał F. Kwaśnickiemu szkice zgiętych w podkowy kawałków żelaza do wykolejania pociągów przez przymocowanie do szyn. W listopadzie 1940 r. J. Kominek wyprodukował dwie takie sztuki, lecz dokumenty niemieckie nie pozwalają ustalić czy znalazły zastosowanie, chociaż podkreślają, że „wiele aktów sabotaży przeprowadzono na terenie cieszyńskiego, gdzie aresztowana została grupa sabotażowa z jej

kierownikiem inż. F. Kwaśnickim, ur. 18 stycznia 1904 r. w Poznaniu a zamieszkałym w Cieszynie przy ulicy Antoniego Piotra 11" .[61]

Kwaśnicki grupę ZO utworzył też w Berlinie. Zwerbował do niej Alfreda Urbańczyka, ur. 15 IX 1916 r. w Siemianowicach Śląskich a mieszkającego w Berlinie-Charlottensurg przy Saurezstr. 45, który był tam zatrudniony jako urzędnik w ubezpieczalni. Kontakt utrzymywał Pernak z polecenia Kwaśnickiego też z Kurpanikiem [były polski urzędnik wojewódzkiego biura ubezpieczeń w Chorzowie] z którym spotkał się w Katowicach— w mieszkaniu Herdegen-Münnich [wspomniany już punkt kontaktowy ZO Okręgu Śląskiego]. Kwaśnicki przekazał inż. Pernakowi adresy Alfreda Urbańczyka i Matysika — byłych pracowników wojewódzkiego urzędu ubezpieczeń w Katowicach a zatrudnionych w ubezpieczalni w Rzeszy w Berlinie-Wilmersdorf. Wyżej wymienieni weszli w skład komórki ZO, chociaż należy sądzić, że była ona liczniejsza. Aresztowany przez gestapo Urbańczyk przyznał się w czasie przesłuchania do podłożenia 20 lutego 1941 r. bomby zegarowej w pociągu pośpiesznym w Berlinie, a z Kurpanikiem do dokonania aktu dywersji na Anhalter Bahnhof w Berlinie. W początkach 1941 r. zbiegł Kurpanik z Berlina i był poszukiwany przez gestapo. Wówczas Urbańczyk odwołał swoje zeznanie, że był uczestnikiem tej akcji a został o niej poinformowany przez Kurpanika, czyli jego wykonawcę.[62]

O tej ostatniej akcji Niemcy pisali: „Jak dalece urządzenia, instalacje kolei państwowych są zagrożone, dowodzi tego przeprowadzony w dn. 30 grudnia 1940 r. zamach sabotażowy na stacji Anhalt — przedmieście Berlina, w wyniku którego spłonęło całe skrzydło stacji kolejowej i pomieszczenia przeznaczone do przechowywania bagażu. Przechowalnia bagażu została całkowicie zniszczona. W sprawę zamachu zamieszana jest polska grupa terrorystyczna, rekrutująca się z szeregów polskiego ruchu oporu. Jak wykazują objętościowo akta przeprowadzonego śledztwa, to te wrogie grupy zamierzają także w przyszłości dokonywać zamachów przy pomocy bomb zegarowych na przechowalnie bagażu na dużych stacjach”.[63]

Wacław Smoczyk 15 sierpnia 1940 r. miał podłożyć dwie bomby zegarowe, umieszczone w walizkach, w poczekalniach dworcowych we Wrocławiu i w Berlinie. Można przyjąć, iż aktów sabotażowych przeprowadzonych przez ZO było więcej na terenie Rzeszy, lecz znikoma liczba dokumentów nie pozwala na ich odtworzenie .[64]

Członkowie ZO dokonywali podpaleń wagonów z materiałami łatwopalnymi, np. ze słomą. W ich przeprowadzaniu wyspecjalizował się były urzędnik kolejowy Antoni Pindur, urodzony 17 V 1900 r. w Jabłonkowie, który współpracował z Karolem Goryczką z Katowic. Gestapo prowadząc akcję przeciwko Pindurovi jako jednemu z członków Związku Orła Białego [w rzeczywistości SZP-ZWZ, bo podporządkował się już w X 1939 r. gen. bryg. Tokarzewskiemu, ale o tym fakcie nie było poinformowane dowództwa terenowe a tym samym członkowie] podjęło nieudaną próbę jego aresztowania,

ale zaangażowało kolejnych agentów do ustalenia jego miejsca pobytu. Natomiast 20 V 1941 r. został aresztowany przez specjalny zespół RSHA [Reichssicherheitshauptamt-Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy] z Berlina pomocnik robotnika kolejowego Karol Goryczka ur. 10 X 1891 r. w Jabłonkowie, a zamieszkały w Katowicach przy ul. Andrzeja 4. Był członkiem ZO ponieważ należał do zorganizowanej przez siebie grupy sabotażowej. Do ZO zwerbowany przez robotnika kolejowego Józefa Pindura. Kontakt utrzymywał z Edwardem Popielem ur. 7 III 1895 r. we Lwowie z kierownictwem ZO w Krakowie który polecił jemu utworzenie grupy sabotażu kolejowego na Śląsku. Grupę taką utworzył i otrzymywał z Karkowa materiały do sabotażu, np. w XII 1940 r. kurier dostarczył jemu paczkę od Popiela zawierającą środki zapalające, które wykorzystywano w transportach kolejowych ze słomą do jej podpalania w wagonach. Członkowie grupy sabotażowej na stacji w Szczakowej mieli podpalić 8-10 wagonów ze słomą. Goryczka podczas pierwszego przesłuchania obciążył 18 osób. [65]

Hitlerowski aparat bezpieczeństwa był bezradny także wobec kradzieży różnych rzeczy z wagonów towarowych, zwłaszcza przez kolejarzy. Część z nich należało do ZO. Kradzieży takich dokonywano z zasady nocą. Po stwierdzeniu rozplombowania wagonu i kradzieży, odstawiany był na bocznice i informowano często gestapo, które prowadziło dochodzenia. Efektem było zakłócenia w ruchu kolejowym, opóźnienia w dostawach itd.. W przypadku ustalenia danej osoby często sądy wymierzały karę kilku lat ciężkiego więzienia lub nawet karę śmierci, np. w Katowicach sąd skazał na 5 lat ciężkiego więzienia Pawła Maciołę, zaś sąd w Opolu wymierzył karę po 4 lata ciężkiego więzienia dla 5 polskich kolejarzy: Jerzego Gołąbka, Ludwika Świeca, Edwarda Termina, Franciszka Szrama, Franciszka Matuszaka. Z kolei sąd we Wrocławiu skazał na karę śmierci Jana Korzeniowskiego z Gliwic oskarżonego o dokonywanie napadów na pociągi i dworce kolejowe w okolicach Wrocławia, Opola, Gliwic i Bytomia. Breslauer Neueste Nachrichten informował czytelników, że policja nie schwytała jego współpracowników, ale trwają ich poszukiwania. [66]

Najczęstszym a zarazem jednym z najprymitywniejszych sposobów czasowego uszkodzenia taboru kolejowego było sypanie m.in. piasku, miału węglowego do maźnic wagonów stojących na postoju, względnie w składach pociągów gotowych do odjazdów. Tak postępowali członkowie ZO na stacji Panki: Józef Wojtkowiak, Augustyn Drynda, Stanisław Krekez, Stanisław Szyszka, Jan Jabłoński, Tomasz Kiepusza, którzy w II 1940 r. wstąpili do ZWZ a następnie ZO. Tworzyli oni grupę kolejową prowadzącą sabotaż na kolei, Ślusarz Pietrzyk przygotowywał im opiłki, które wsypywali do maźnic wagonów. Uszkodzali też drzwi itd. Z kolei Jan Wilk pracujący na kopalni „Krystyna” w charakterze smarowacza osi wagonów sypał miał węglowy do maźnic a smar wkładał na wierzch, aby widoczne było smarowanie. Niemcy wpadli na trop jego sabotażu, aresztowali 6 III 1942 r i wywieźli do obozu. [67]

Kolejarze uszkadzali parowozy przez umieszczanie w tłokach wiórów z metal podczas ich przeglądu. Niszczeniu podlegały parowozy z obcych parowozowni [przeważnie z Altreichu] i obsługiwane przez maszynistów niemieckich. Innym sposobem prowadzenia sabotażu było zrywanie plomb przy wagonach krytych lub częściowe otwarcie kurka przy cysternach z materiałami pędnymi tuż przed odjazdem pociągu. W pierwszym przypadku wagon był odstawiany na bocznice celem sprawdzenia zawartości, co powodowało jego przestój i niedotarcie w terminie do miejsca przeznaczenia. Tę formę sabotażu stosowano przede wszystkim w wagonach jadących do Altreichu. Częściowe otwarcie kurka powodowało przeciek w drodze, a nawet wylanie się całej zawartości, o ile nie został przymknięty w czasie transportu. Niejednokrotnie kolejarze polewali naftą artykuły żywnościowe znajdujące się w wagonach a wywożone z GG lub z terytorium ZSRR, następnie plombowali je fałszywą plombownicą nie posiadającą ani stacji ani daty nadania.

Sabotażowe grupy kolejowe podkładały do transportów z paliwami płynnymi specjalnie skonstruowane materiały zapalające z zapalnikiem czasowym, tzw. „ekrazyty”, wykonywane w laboratorium pirotechnicznym w Sosnowcu. Ta forma sabotażu była niebezpieczna, bo jej wykonawca musiał wejść na cysternę i zerwać plombę przy klapie, otworzyć ją, wrzucić materiał zapalający a następnie niepostrzeżenie oddalić się od pociągu, z zasady konwojowanego przez Wehrmacht. Po kilkunastu godzinach, przeważnie w sporej odległości od miejsca ich umieszczenia, wywoływały pożar cysterny. Ponadto robotnicy przedłużali czas naprawy parowozów i wagonów, jednocześnie celowo montowali uszkodzone części.

Z inspiracji Kwaśnickiego niemal w każdym zakładzie przemysłowym i w każdej miejscowości powstały placówki ZO. Na efekty tej pracy nie czekano długo, bo jej członkowie przystąpili do przeprowadzania akcji sabotażowo-dywersyjnych, które zaniepokoiły hitlerowski aparat bezpieczeństwa do tego stopnia, że postanowił za wszelką cenę rozbić Okręg Śląski ZWZ.

Jesienią 1940 r. hitlerowski aparat bezpieczeństwa nie tylko rozbudował sieć agenturalną na tym terenie, lecz wprowadził ją w struktury ZWZ. Wśród agentów wyróżniali się zwłaszcza: Helena Mateja vel Mathea, ppor. Józef Bartocha, Paweł Dubala, Józef Szczypior. To oni przekazywali gestapo wiele informacji i dokumentów o działalności i obsadzie personalnej ZWZ na tym terenie. Dzięki tym różnorodnym informacjom gestapo mogło nie tylko je analizować, ale konfrontować ich prawdziwość i oceniać ich wartość oraz przydatność poszczególnych agentów.[\[68\]](#)

W ten sposób gestapo uzyskiwało informacje o bieżącej działalności ZWZ i planowanych przedsięwzięciach sabotażowo-dywersyjnych. Sedno w tym, że było przekonane o kierowaniu akcjami sabotażowo-dywersyjnymi przez dowództwa: okręgowe, inspektoratów i obwodów. Dlatego wielu członków różnych szczebli dowodzenia poddanych zostało inwigilacji. Z każdym dniem gestapo powiększało zasób wiadomości o ZWZ. Szczególnie zaniepokojone

zostało ono napływem informacji od agentów o przygotowywanych przez okręg na szeroką skalę akcji sabotażowo-dywersyjnych. Nie było jednak zorientowane, że ZO posiadał własną sieć dowodzenia i łączności, niezależną od ZWZ. O jego działalności, za wyjątkiem komendanta okręgu ppor. Korola, nie byli wtajemniczani członkowie sztabu okręgu i niższych szczebli dowodzenia.

Gen. Rowecki meldując przełożonym o działalności ZO m.in. na Śląsku stwierdził, że na terenach Rzeszy „akcję sabotażowo-dywersyjną prowadzono stale (...) przy czym nakazałem szczególny nacisk położyć na akcję niszczenia parowozów. Zniszczenie parowozów może spowodować duże trudności transportowe Niemców” .[\[69\]](#)

Wzrastająca liczba akcji sabotażowo-dywersyjnych na Śląsku spowodowała kontrakcję hitlerowskiej służby bezpieczeństwa, która przystąpiło do akcji rozbicia Okręgu Śląskiego ZWZ już w II dekadzie XI 1940 r. Akcję tę zapoczątkowało od ujęcia 17 XI 1940 r. ppor. rez. Karola Kornasa „Wiercha” w godzinach rannych na dworcu kolejowym w Katowicach, kiedy wysiadł z pociągu jadącego do Sosnowca. Uderzenie było niezmiernie celne, bo aresztowano nie tylko jednego z najaktywniejszych członków sztabu Okręgu Śląskiego ZWZ, ale dysponującego znaczną liczbą dokumentów organizacyjnych, z których większość nie była szyfrowana. Można przypuszczać, że poddany bestialskiemu śledztwu Kornas ujawnił miejsce przechowywania dokumentów oraz miejsce ukrywania się kurierów Benedykta i Michała Rymerów którzy zostali aresztowani 19 XI 1940 r..[\[70\]](#)

W dniu następnym, czyli 20 XI 1940 r., aresztowani zostali przez gestapo kolejni członkowie kierownictwa Okręgu Śląskiego ZWZ ppor. rez. Ksawery Lazar i pchr. Jan Röhrich przed kawiarnią „Astoria” w Katowicach.[\[71\]](#)

Uwagę zwraca fakt, że uderzenie gestapo było przemyślane i precyzyjnie zaplanowane. W jego rękach znalazł się ppor. rez. Kornas odpowiedzialny nie tylko za wywiad, ale bezpieczeństwo pracy podległych komórek ZWZ a zwłaszcza sztabu okręgu. Z kolei aresztowanie szefa kurierów ppor. rez. Lazara i głównych kurierów paraliżowało działalność ZWZ na tym terenie. Tym samym okręg pozbawiony został ochrony. Kurierzy poddani zostali bestialskiemu śledztwu, aby uzyskać jak najwięcej informacji o punktach kontaktowych, stosowanych zabezpieczeniach i terenowej kadrze dowódczej. W dążeniu do tego celu nie zawahali się poddać torturom rannych-Rymera i Röhricha. Ten ostatni został zamordowany w trzecim dniu śledztwa. Jednak główną rolę w przygotowaniu do rozbicia Okręgu Śląskiego ZWZ odegrali konfidenci, zwłaszcza Helena Matejanka, którzy informowali na bieżąco o: działalności kierownictw różnych szczebli dowodzenia, planowanych przedsięwzięciach, kadrze dowódczej, rozkazach przełożonych i sprawozdaniach z terenu o zrealizowanych przedsięwzięciach i trudnościach napotykanym podczas ich wykonywania.

Gestapo główną uwagę skoncentrowało na ujęciu komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ, aby następnie przystąpić do rozbicia organizacji. Pracownicy

gestapo słusznie zakładali, że jego ujęcie wprowadzi dezorganizację w szeregach ZWZ, znacznie utrudni system dowodzenia a nawet spowoduje przerwę na pewien czas a w dalszej perspektywie załamanie psychiczne u części członków po stracie dowódcy. Tym samym zmniejszy się stan osobowy organizacji. Do przeprowadzenia tej akcji przygotował się hitlerowski aparat bezpieczeństwa niezmiernie starannie. Świadczyć może o tym fakt, że służba więzienna nie została poinformowana o konieczności przygotowania cel dla przyjęcia znacznej liczby aresztowanych członków ZWZ. Z ustaleń Józefa Ciepłego wynika, że więzienia w tym czasie były przepełnione a pomimo tego nie podjęto działań zmierzających do wywiezienia części więźniów poza Śląsk lub do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. [72] Pracownicy hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa słusznie zakładali, że zatrudnieni w służbie więziennej Ślązacy mogą należeć do ZWZ lub być w kontakcie z jego członkami i poinformować o wywożeniu więźniów i przygotowywaniu miejsc do przyjęcia nowych aresztowanych.

Akcja skierowana przeciwko ZWZ na tym terenie zapoczątkowana została 17 XII 1940 r. W dniu tym w godzinach rannych ujęło gestapo podstępnie ppor. rez. inż. J. Szmechtë w Katowicach na ulicy Andrzeja obok gmachu sądu. Pomimo zaskoczenia podjął próbę obrony i prawdopodobnie ucieczki, lecz został postrzelony. [73]

Pomimo bestialskiego śledztwa i licznych konfrontacji z podwładnymi J. Szmechta nie przyznał się do czynów zarzucanych mu przez prokuraturę w tym kierowaniem akcjami sabotażowo-dywersyjnymi. Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym zmuszony był stwierdzić, iż: „ ... obwiniony Szmechta potwierdził, że był kierownikiem organizacji na Śląsku od początku września do ujęcia w dniu 17 grudnia 1940 r. Jednakże przedstawia on zupełnie inaczej stan faktyczny, a w szczególności twierdzi, że jako cel organizacji podano mu jedynie wspieranie Polaków potrzebujących pomocy. Fałszem jest, że miałby on być mianowany szefem sztabu i zastępcą dowódcy już przez Korola. Po zakończeniu kampanii polskiej nie miał on rzekomo żadnych stosunków z Korolem. We wrześniu mieli zwrócić się do niego Pukowiec, Kornas i Klaus, których do tego czasu nie znał, z prośbą o objęcie kierownictwa organizacji i wejście w kontakt z Krakowem. Na to miał przystać, aby najpierw bliżej się zorientować. W Krakowie miano mu oświadczyć, że na Górnym Śląsku jest wielu ubogich Polaków, których należałoby wesprzeć. To miał być cel organizacji (...). Ten wywód obwinionego Szmechty jest niewiarygodny i został bezspornie obalony przez zeznania współobwinionych (...). [74]

W dwa dni po ujęciu Szmechty, bo w nocy z 18 na 19 XII 1940 r., przeprowadziło gestapo akcję, w wyniku której rozbity został Okręg Śląski ZWZ. Do akcji tej zaangażowało gestapo wszystkich swoich pracowników oraz kilkuset funkcjonariuszy Schutzpolizei, np. w Katowicach i okolicznych miejscowościach ok. 250 jej członków. [75] Ogółem aresztowano 456 żołnierzy

ZWZ a 3 zabito. Część z nich przewieziono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu [256 osób] a pozostałych umieszczono w więzieniach sądowych i innych, np. 11 członków ZWZ w więzieniu sądowym w Mysłowicach. Uwagę zwraca fakt, że do ujęcia poszczególnych członków kierownictwa Okręgu Śląskiego ZWZ zaangażowano znaczne siły, np. do mieszkającego hm. Józefa Pukowca przy ul. Zadole 14 (na pograniczu Piotrowic i Ligoty) skierowano ok. 25 gestapowców i policjantów, którzy otoczyli wcześniej dom a nad ranem przystąpili do akcji. J. Pukowiec sam otworzył drzwi, bo nie widział szansy na ucieczkę. Nie przeprowadzili rewizji, lecz zawieźli jego do sali gimnastycznej w Piotrowicach, gdzie znajdowało się już kilkudziesięciu aresztowanych członków ZWZ. Wszyscy stali twarzami do ściany i z rękoma podniesionymi do góry. Po kilku godzinach przewiezieni zostali do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. W tym dniu przypadkowo został aresztowany Ditmar Gruszczyk ur. 27.11.1913 r. w Biertułtowach, podoficer zawodowy 4. PP, który po utworzeniu ZO został jego członkiem w Żorach, zaś w wykonanej kryjówce gromadził broń, kolportował ulotki i prowadził szkolenie sabotażowo-dywersyjne. Zginął w obozie w Auschwitz 19.02.1942 [76]

Aresztowani poddani zostali przesłuchaniom, mającym na celu uzyskanie informacji o przebywających jeszcze na wolności, aby przygotować kolejną akcję do całkowitego rozbicia Okręgu a w pierwszej kolejności Związku Odwetu (ZO). Jednocześnie dokonano podziału wśród aresztowanych na grupy w zależności od pełnionej funkcji w ZWZ. Kadre dowódczą skierowano do różnych więzień, aby nie kontaktowali się między sobą i nie ustalali zeznań. Tym samym zakładali Niemcy, że uzyskają podczas przesłuchań jeszcze informacje, oprócz przekazanych przez agentów, o działalności sztabu Okręgu Śląskiego ZWZ i jego członkach. I tak ppor. rez. inż. J. Szmechta umieszczony został w areszcie śledczym w Zabrze, zaś kpt. J. Hupa i Bernard Czardybon w areszcie śledczym w Gliwicach. Natomiast wcześniej aresztowani ppor. rez. Kornas i K. Lazar w więzieniu w Berlinie-Spandau.

Hitlerowski aparat bezpieczeństwa podjął na szeroką akcję poszukiwawczą za ukrywającymi się członkami ZWZ, zwłaszcza z kierownictwa okręgowego, m.in. za kpt. J. Hupą, inż. Franciszkiem Kwaśnickim, dr Bolesławem Wiechułą. Tego ostatniego nie ujęto tylko dlatego, że 18 XII 1940 r. nie nocował w domu, W tym dniu był na spotkaniu u hm. Wandy Jordan-Łowińskiej, podczas którego omawiano włączenie harcerek do działalności w ZWZ. Od następnego dnia rozpoczął nielegalne życie, zaś gestapo wysłało za nim listy gończe, aby uniemożliwić jemu odbudowę Okręgu Śląskiego ZWZ. W tym dniu aresztowany został harcmistrz Henryk Nawrat ur. w 1908 r w Hajdukach Wielkich [obecnie Chorzów], Uczestniczył aktywnie jako członek ZO w dywersji kolejowej w Katowicach, Przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, skazany przez Oberlandesgericht na 3 lata ciężkiego więzienia 2 VI 1942 r. Zginął prawdopodobnie w więzieniu w Dreźnie podczas bombardowania miasta przez aliantów. [77]

Kpt. rez. J. Hupa na krótki czas ograniczył działalność ZWZ, aby ustalić straty poniesione przez okręg i stopień zdekonspirowania jego struktur. Brak dalszych aresztowań wpłynął chyba na decyzję o kontynuowaniu dotychczasowej pracy konspiracyjnej i odtworzeniu Inspektoratu Katowickiego ZWZ. W tym celu nawiązał kontakt z dr Bolesławem Wiechułą („Sanem”), inż. F. Kwaśnickim i ppor. Waławem Smoczykiem („Jankiem”) i z ich pomocą postanowił odtworzyć system dowodzenia w okręgu. Słusznie zakładał, że sieć ZO nie powinna być zdekonspirowana, ponieważ była niezależna od okręgowej. Nie przewidział jednak lekkomyślności red. Józefa Kominka („Stefana”) – szefa ZO na Zaolziu [już pisaliśmy], który został aresztowany 21 grudnia 1940 r., ponieważ kilka dni wcześniej chciał kupić pistolet maszynowy od policjanta niemieckiego Friemera. Nie wytrzymał on wyrafinowanych tortur i przekazał wiele informacji o działalności ZO. Na ich podstawie oraz znanym gestapo planie akcji sabotażowych na okres od 15 listopada 1940 r. do 1 listopada 1941 r. przekazanych przez wprowadzonego swojego agenta do referatu ZO obszaru krakowskiego przystąpiło ono wraz z pracownikami Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy do zwalczania sieci ZO rozbudowanej na tym obszarze, doprowadzając do rozbicia referatu ZO Obszaru Krakowskiego i okręgowej sieci ZO na Śląsku kierowanej przez F. Kwaśnickiego.

W pierwszej kolejności przystąpiono do aresztowania jego szefa Kwaśnickiego, co nastąpiło już 9 stycznia 1941 r. W tym samym dniu ujęło jeszcze gestapo: Helenę Kynast, Marię Zydel, Pawła Kurusa, Franciszka Czudka, czyli większość kierownictwa śląskiej sieci ZO. W dniu następnym w rękach gestapo znaleźli się m.in. st. sierż. Franciszek Cwiękała, Emil Duda, zaś w następnych dniach kolejni członkowie ZO, np. 15 I 1941 r. inż. Gustaw Michał Różycki a 20 II 1941 r. dr Józef Pasz. 12 V 1941 r. gestapo informowało przełożonych, że aresztowanych zostało 77 aktywnych osób z tej organizacji, w tym w/w wymienieni. Z kolei gestapo z Opola stwierdziło podpalenie rafinerii Portal przez śląską sieć ZO, ale nie podaje daty-prawdopodobnie pod koniec 1940 r. [78]

Można przypuszczać, że gestapo akcję masowego aresztowania członków ZWZ w grudniu 1940 r. oraz w pierwszych miesiącach 1941 r. przeciwko kierownictwu ZO chciało wykorzystać pod względem psychologicznym, czyli zniechęcić szeregowych członków do działalności w tej organizacji, zaś ludność polską z tego regionu do uległości i wykonywania zarządzeń władz okupacyjnych. Gestapo zdawało sobie doskonale sprawę o ZWZ jako masowej organizacji, lecz aresztowanie większości jej członków oznaczałoby ograniczenie produkcji zbrojeniowej. A przecież celem zasadniczym tego regionu była produkcja zbrojeniowa, zaś aparat bezpieczeństwa miał ją zabezpieczyć i sparaliżować wszelkie próby jej zmniejszenia poprzez sabotaż. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że aresztowania grudniowe 1940 r. i w pierwszych miesiącach 1941 r. nie miałyby miejsca, gdyby nie podjęta i planowana na szeroką skalę akcja sabotażowo-dywersyjna ZO, zmierzająca do

sparaliżowania produkcji przemysłowej, zwłaszcza zbrojeniowej. Aresztowania miały charakter selektywny i starano się wyeliminować w pierwszej kolejności tych członków ZWZ, którzy wyróżniali się aktywnością lub zajmowali stanowiska dowódcze na różnych szczeblach dowodzenia lub byli zaangażowani w pracach ZO. W rękach niemieckich znajdowało się tylko 3 % stanu osobowego ZWZ. Dlatego akcji nadano szeroki rozgłos, aby zastraszyć pozostałych członków i zniechęcić ich do działalności konspiracyjnej. O jednej z tych form pisze por. rez. J. Łamacz: „... Na dworcach kolejowych zaostrożono jeszcze bardziej kontrolę podróżnych. Z relacji cioci-jeżdżącej pociągiem do siostry w Końskiej-wynikało, że policja legitymowała każdego przyjezdnego na dworcach i przystankach kolejowych a często czyniły to także kontrole lotne w czasie jazdy...”.[\[79\]](#)

Akcja kontroli podróżnych objęła też dworce kolejowe i autobusowe, zaś ludność sprawdzana była też na ulicach. Tym samym ograniczono możliwości poruszania się członków ZWZ, z których część była zdekonspirowana, nie dysponowała fałszywymi dokumentami tożsamości i kwaterami zastępczymi, np. por. Łamacz-szef ochrony osobistej komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ. W podobnej sytuacji znajdowało się wielu członków ZWZ, którzy zmuszeni byli pozostać w swoim miejscu zamieszkania lub u rodziny. Brak środków finansowych zmuszał do podjęcia lub kontynuowania pracy w zakładach. Tym samym gestapo miało ułatwione zadanie w poszukiwaniu niektórych członków ZWZ, tym bardziej iż wspierane było przez niektórych miejscowych Niemców [wszystkich Niemców zobowiązywano do meldowania o każdej nowej osobie przybywającej do domu w którym nie zamieszkiwali, ale nieliczni wypełniali ten obowiązek]. Dlatego wielu członków ZWZ i ZO było załamanych lub rozgoryczonych, bo pozostawieni zostali bez żadnej opieki i kontaktu ze strony przełożonych. Część z nich przedostała się do GG lub podjęła pracę w głębi Rzeszy. Rozwój działalności sabotażowej w okręgu śląskim został zahamowany w styczniu 1941 r. poprzez dokonane aresztowania wśród kierownictw różnych szczebli ZO i jego członków. Aresztowania objęły też kierownictwo obwodowe ZO w Krakowie, gdzie trwały do końca lata 1941 r. Starszy asystent kryminalny Eberle stwierdził „Laboratorium Centrali w Krakowie zostało zlikwidowane i więcej czołowych funkcjonariuszy zostało aresztowanych. Pierwsze zeznania tych funkcjonariuszy wykazały, że siedziba głównej Centrali znajduje się w Warszawie”. Hitlerowski aparat bezpieczeństwa osiągnął sukces lokalny, ale nie doprowadził do likwidacji ZO w skali kraju. Po kilku tygodniach ZO w Okręgu Śląskim ZWZ został odbudowany i jego członkowie przystąpili do dokonywania akcji sabotażowo-dywersyjnych. Gestapo katowickie meldowało kierownictwu w Berlinie 14 VII 1941 r., że na podległym jemu terenie w dalszym ciągu dokonywane są akcje sabotażowe.[\[80\]](#)

Autorzy: Monika Kaźmierczyk, plk w st. spocz. dr Mieczysław Starczewski

[1] Hitler i Stalin na zajętych przez siebie obszarach Polski przystąpili do przebudowy struktury gospodarczej, społecznej i etnicznej zgodnie z obowiązującą w ich krajach ideologią, aby uczynić je podobnymi do swoich państw. Cel ten realizowali obydwaj dyktatorzy między innymi przez centralnie zorganizowane i zaplanowane deportacje, które zaczęli urzeczywistniać natychmiast po ustanowieniu na ziemiach polskich swoich władz cywilnych. Uwagę zwraca fakt, że objęto nimi te same części społeczeństwa polskiego, czyli elity polityczne i intelektualne, które były aresztowane i kierowane do więzień, skąd byli deportowani do niemieckich względnie sowieckich obozów, gdzie wielu z nich zginęło. Obydwaj okupanci rozpoczęli zimą 1939/1940 r. wysiedlenia ludności polskiej – Niemcy z ziem wcielonych do III Rzeszy do GG, zaś Sowieci z całego okupowanego obszaru w głąb ZSRR [najczęściej na daleką Północ i do Azji Środkowej]. O wysiedleniu decydowała tak u Niemców i Sowieców pozycja polityczna i społeczna. Uwagę zwraca korelacja i czas dokonanej zbrodni przez sowiecki i hitlerowski aparat przemocy wiosną 1940 r. [wymordowanie przez Rosjan ok. 15 tys. oficerów polskich, zaś Niemcy w Polsce dokonali mordu na kilka tysięcy inteligencji w tzw. akcji AB-Ausserordentliche Befriedigungsaktion]. Masowe przesiedlenia połączone z deportacjami, eksterminacja całych grup etnicznych czy społecznych były podstawowymi metodami działania Hitlera i Stalina. Szczególne nasilenie terroru obaj okupanci nasilili w pierwszych miesiącach okupacji celem zastraszenia ludności polskiej, a tym samym sparaliżowania jej przed próbą podjęcia oporu. Dlatego w pierwszej kolejności aresztowano lub likwidowano aktywnych działaczy narodowych, społecznych, gospodarczych, politycznych itd.

M.Starczewski. Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945. Katowice 1988, s.32 i n.

[2] . M. Starczewski. W sprawie zdrady H. Matejanki. [w:] Przegląd Historyczno-Wojskowy, nr 3, 2007, s.190 i n.

[3] Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Gastwirt Viktor Farnik. Beuthen O/S 10 V 1942. AAN [Archiwum Akt Nowych], mf. 1790. kl. bez nr; Fr. Čvanda, B. Peká. Fronta u podziemi. Ostrava 1967.

[4] . J. Łamacz. Wielki nieznajomy. Warszawa 1997, s. 8 i n.

[5] . Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen die Angestellte Bronisława Benesz (...), die Hausangestellte Helene Kynast. Beuthen O/S 21 VII 1942. AGKBZpNP [Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu], sygn. 395/200, s. 17; Scheiblich. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Gastwirt Viktor Farnik. Beuthen O/S 10 V 1942., AGKBZpNP, sygn. II/165, s. 54-55; Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Kaufmann Rafael Konesz. Beuthen O/S 16 V 1942. AGKBZpNP, sygn. 396/453, s. 5-6; Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Bergmann Leo Sembol. Beuthen O/S 6 VII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/721, s. 9.; Podpis nieczyt. Anklageschrift. Die Arbeiterin Marie Zydel (...). Kattowitz 18 II 1942. AAN, mf. 25004, kl. bez nr.; Podpis nieczyt. In der Strafsache gegen den Hilfsarbeiter Viktor Potysz. Beuthen O/S 9 IX 1942, AGKBZpNP, sygn. 395/627, s. 6-9; Dr Steimer. An den Strafsenat des Oberlandesgerichts Kattowitz. Anklageschrift. Die ehemalige Privatbeamtin Marie Eleonore Herdegn. Kattowitz 14 III 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/346, s. 2-3 Relacja Bolesława Kantora udzielona Karolowi Golasowskiemu w Cieszynie 15 VI 1965 r. w zb. autorów; M. Starczewski. Udział kobiet w konspiracji politycznej i wojskowej na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945 [w:] Służba Polek na frontach II wojny światowej. Materiały sesji popularnonaukowej w Toruniu w dn. 16-17 XI 1996, pod red. E. Zawackiej, cz.II. Toruń 1998, s. 239 i n.

[6] . Franciszka Trelę wydał agent gestapo Orszulik, który został aresztowany 14 XI 1942 r. i powieszony w egzekucji publicznej 22 I 1942 r. na polu gminnym w Cierlicku. Ludność z tej miejscowości i sąsiednich spędzono przymusowo, aby zastraszyć Polaków przed oporem

M. Starczewski. Udział kobiet w konspiracji politycznej i wojskowej na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945 [w:] Służba Polek na frontach II wojny światowej. .. op. cit. ,s. 239 i n.

[7]. Gestapo ustaliło niektórych mieszkańców Zaolzia, którzy wspierali Związek Odwetu różnymi kwotami, od kilku marek do kilkuset marek, np. Luksza, który miał zakład w Cieszynie przekazał dla szefa ZO na Śląsku Kwaśnickiego 500-600 RM. Z kolei wymieniona w dokumencie „Centrala” to dowództwo obszarowe ZWZ w Krakowie, któremu podlegał Okręg Śląski ZWZ, np. w XII 1940 r. otrzymano z „Centrali” 10 000 marek.

Eberle . An die Geheime Staatspolizei in Oppeln. In die Hände des Kriminalkommissars Biehle in Oppeln. Breslau 12 V 1941, odpis dokum. w zb. autorów. s. 3

[8] Gen. bryg. Stefan Rowecki meldował, że „ po opracowaniu najkonieczniejszych instrukcji dla sabotażu i dywersji w IV 1940 r. został zorganizowany aparat sabotażowo-dywersyjny [...] pod nazwą Z.O. [Związek Odwetowy] posługujący się osobnymi grupami wykonawczymi i pracuje na osobnej sieci łączności. [...] na szczęblu KG ZWZ istnieje referat ZO o następującym składzie: kierownik referatu, grupa profesorów i inżynierów chemików, grupa profesorów i lekarzy bakteriologów i toksykologów, grupa różnych speców, grupa łączności z terenem i zaopatrzenia”. ZO podlegał mjr. Niepokólczyckiemu. którego zastępcą był kpt. dypl. Jan Wojciech Kiwerski „Kalinowski” [od 1 II 1942 r. ppłk Henryk Krajewski „Eryk”, „Wicher”]. Ważną komórką w ZO było Biuro Studiów Środków Walki Sabotażowo-Dywersyjnej kierowane przez por. doc. dr. Zbigniewa Sujkowskiego „Hore”, „Wyge”, który do współpracy pozyskał pracowników naukowych, m.in.: prof. dr Józefa Zawadzkiego, prof. dr Zygmunta Szymanowskiego, doc. dr. Henryka Gnoińskiego. Pracowali oni nad nowymi środkami walki sabotażowo-dywersyjnej, które upowszechniali wśród kierownictw terenowych. Kalina. Meldunek nr 61 z dnia 27 III 1941 r. o dotychczasowej akcji sabotażowo-dywersyjnej. WIH [Wojskowy Instytut Historyczny, po jego rozwiązaniu materiały archiwalne przekazano do Centralnego Archiwum Wojskowego -CAW], zespół-meldunki 1940 r., s. 325

[9] Naczelny Wódz gen. dyw. Sikorski i gen. broni Sosnkowski w radiogramie z 18 VI 1940 r. mianowali gen. bryg. Roweckiego zastępcą Komendanta Głównego ZWZ na cały Kraj i upoważnili do podejmowania samodzielnych decyzji w przypadku utraty łączności z rządem. Jednocześnie zakazali prowadzenia wszelkich akcji z użyciem broni, za wyjątkiem koniecznych działań dla bezpieczeństwa organizacji. W depeszy tej czytamy „ Pracować na długą falę, zredukować organizację pod względem ilościowym, nadając jej charakter wybitnie kadrowy, wzmocnić do granic maksymalnych zasady selekcji i konspiracji, umocnić się w terenie”.

29 VI 1940 r. Naczelny Wódz gen. dyw. Władysław Eugeniusz Sikorski zdecydował o utworzeniu Komendy Głównej ZWZ w Kraju i jej rozwiązaniu na terenie Anglii.

Godziemba, Sikorski. Radiogram. Libourne 18 VI 1940 r. [w:] AK w dokumentach 1939-1945, t. 1 wrzesień 1939-czerwiec 1941., Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1990. s. 259.; Gen. dyw. Sikorski, gen. broni Józef Godziemba. Rozkaz organizacyjny. M.p. 29 VI 1940 r. ibidem, s. 261-262; Gen. dyw. Sikorski, gen. broni Józef Godziemba., Radio-depesza do gen. Rakonia, 30 VI 1940 r. ibidem, s. 262-264.

[10] Gen. Sosnkowski podkreślał „że dywersja, która będzie obecnie prowadzona przez Was ma jednak ograniczone cele i musi być rozplanowana w czasie i przestrzeni tak, by była stale podtrzymywana na pewnym określonym poziomie, plan jej jednak musicie opracować tak, by dywersja nie wywołała u okupantów pewności, że mają do czynienia z akcją planową, zorganizowaną i kierowaną centralnie, natomiast by stworzyła pozory akcji izolowanych i samorzutnych. Nie może również ta dywersja przyjąć form szerokich i masowych, na co obecnie nie zgadzam się [...].Zasadnicze akcje dyw. jak niszczenie obiektów przy pomocy mat. wybuch. zamaskować się przeważnie nie dadzą i mogą wywołać represje. Musicie jednak i tu obmyślać różne sposoby maskowania, między innymi rozważcie i jeżeli będzie możliwe, zastosujcie następujące środki:

1. a) dokonywać aktów dyw. w rej. licznie zamieszkałych przez Niemców [zwłaszcza nowo przybyłych z państw bałtyckich, z okup. sow. i z Rosji],
2. b) rozpuszczać wiadomości i podszywać się pod różne org. komunistyczne niemieckie działające ewent. z polecenia Sowietów.
3. c) rozpuszczać wiadomości o wylądowaniu powietrznym dywersantów i na nich zwałać całą akcją.. Akty dyw. w związku z tym wykonywać przez grupy partyzanckie.

Józef Godziemba. Wytyczne dla prowadzenia akcji sabotażowej i dywersyjnej na terenie okupacji niemieckiej . 24 V 1940 r. [w:]Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945. , t VI., s. 53-54.

[11] J. Łamacz. Wielki nieznajomy. Warszawa 1997, s. 31.

[12] Podpis nieczyt. Anklageschrift. 1. Den ehemaligen Lehrer Karl Kornas, ksero dokum. w zb. autorów, s. 18

[13]. Ibidem s. 20

[14] Dr Steimer. An den Strafsenat des Oberlandesgerichts Kattowitz. Anklageschrift. Den Buroangestellten Johann Matuszek. Kattowitz 13 III 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/552 (brak nr stron); Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Kraftwagenführer Johann Bajtek. Beuthen O/S 14 XII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/220 (brak nr stron); Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den fruheren polnischen Finanzbeamten Josef Bugdol. Beuthen O/S 30 XI 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/218: Relacje pisemne i ustne udzielone autorom m.in. przez: gen. bryg. dr Z. Waltera

Jankego, por. J. Łamacza, por. mgr. J. Rajchmana, ppor. M. Stachowiaka, mgr. inż. O. Guziura, J. Burka.

[15] Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur Franz Kwasnicki ... op. cit, s. 6-7..

[16]. W sprawozdaniu władz niemieckich z 17 IX 1939 r. czytamy o zorganizowanym i aktywnym oporze organizacji powstańczych. Organizacje te nie ulegają wzmocnieniu przez dopływ nowych sił, to nastąpi „bezwzględna likwidacja band, partyzantów i sabotażystów”. Natomiast po zakończeniu działań wojennych władze niemieckie zapobiegą powrotowi na Śląsk „zdecydowanych na wszystko polskich elementów” poprzez wykorzystanie zdobytych dokumentów polskich. Część tych dokumentów Polscy zniszczyli a część wywieźli do innych miejscowości, np. część nadzwyczaj cennych materiałów województwa śląskiego, w tym osobiste materiały zbiegłego wojewody Grażyńskiego odnaleziono w Krakowie. Materiały te wykorzystał hitlerowski aparat bezpieczeństwa przy sporządzaniu list Polaków wytypowanych do akcji skierowanej przeciwko inteligencji wiosną 1940 r.

Podpis nieczyt. Morgenmeldung. Kattowitz 2 V 1940 i 4 V 1940 r., WAP Katowice, sygn. RK 4156, s. 4, 6; Aresztowani nauczyciele z powiatu Rybnik i Wodzisław w okresie okupacji na podstawie ankiet Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), sygn. 28,3, Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur Franz Kwasnicki ... op. cit, s. 7; Anlage zum Bericht vom 17 IX 1939. AGKBZpNP, sygn. ADM II/23

[16] Podpis nieczyt. Morgenmeldung. Kattowitz 2 V 1940 i 4 V 1940 r., WAP Katowice, sygn. RK 4156, s. 4, 6; Aresztowani II,teczka 115 oraz opracowania z innych powiatów i miejscowości w tym zespole; *Ruch oporu w rejencji katowickiej 1939–1945. Wybór dokumentów*. Opr.: Z. Boda-Krężel, B. Kobuszewski, J. Osojca, M. Wrzosek. Warszawa 1972, s. 67–77; Sytuacja pod zaborem niemieckim (na podstawie wiadomości z 18 XI 1939 r.) CARL [Centralne Archiwum Ruchu Ludowego], zespół-Arch. prof. Kota, sygn. 26, s. 1; Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi m.in. przez płk. A. Siemiginowskiego, por. mgr. J. Rajchmana, ppor. M. Stachowiaka, J. Pilcha, T. Kubika, J. Karpego, kpt. G. Woźnicę, A. Borkowskiego., kpt. dr. J. Zielińskiego, G. Pruciak, K. Mostowską, L. Kozakiewiczą, J. Trepkę.

[17] Ruch oporu w rejencji katowickiej..., op. cit., s. 68.

[18] Relacja pisemna przesłana autorowi przez Tadeusza Kubika

[19] Opracowanie własne na podstawie materiałów przesłanych autorowi przez M. Jeziorowską, Tadeusza Kubika i Henryka Obwarzanka.

[20] W dokumentach niemieckich podawany jest przełom czerwca i lipca 1940 r. Z kolei prof. Piotr Matusek pisze o utworzeniu ZO przez Korola w VIII 1940 r. Podobną datę przyjmuje gen. bryg, dr Z Walter-Janke. Z kolei kpt. dr J. Niekrasz pisze, że to był lipiec 1940 r.

Podpis nieczyt. In der Strafsache gegen 1 den Diplomingenieur Gustav Michael Rozycki, 2. den Arbeiter Johann Rozbroj, 3 den früheren Rechtsanwalt Dr Josef Pasz, 4 den Fuhwerker Josef Stas, 5 den Angestellten Bernhard Chodura, 6 den Techniker Richard Kwasnica, 7 den Schneidermeister Anton Szeliga. Beuthen O/S 16 VII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/656, s. 41. Z. Walter-Janke. W Armii Krajowej nas Śląsku Katowice 1986, s. 38; P. Matusek. Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich.1939-1945. Warszawa 1983, s. 97; J. Niekrasz, Z dziejów AK na Śląsku. Wyd, II. Katowice 1993, s. 96.

[21]. Naczelnym Wódcą gen. dyw. Władysław Eugeniusz Sikorski rozwiązał 29 VI 1940 r. dotychczasową Komendę Główną ZWZ z gen. Sosnkowskim na czele a jej siedzibę przeniósł do kraju. Dowódcą został gen. bryg. S. Rowecki „Rakoń”. Uwagę zwraca fakt, że po upadku Francji rozwój akcji sabotażowo-dywersyjnej ZWZ był ściśle skoordynowany z kierunkami działalności i potrzeb angielskiego Zarządu Operacji Specjalnych [*Special Operations Executive* — SOE]. Dlatego też cichociemnych przygotowywano do działań sabotażowo-dywersyjnych. Z 316 wysłanych ich do kraju przeszło 30% przeszło specjalistyczne przeszkolenia w tym zakresie. Nie wszyscy jednak trafili do tego pionu konspiracji, np. inż. górnik Polończyk „Krzysztof” był od września 1943 r. do „Burzy” w rezerwie Komendy Głównej AK, mimo iż przeszkolony został do sabotażu na Śląsku.

„Rakoń. Wytyczne działań sabotażowo-dywersyjnych. Załącznik do M.L. z 19 III 1940 r. [w:] Armia Krajowa w dokumentach 1939-1941, t. I. Londyn 1970, s. 170-173.

[22] Franciszek Kwaśnicki „Brochwicz”, „Rawicz” urodził się 8 stycznia 1904 r. w Poznaniu jako syn Franciszka i Marii z d. Józwiak. W VII 1920 r. zgłosił się jako ochotnik do WP i skierowany został do ochotniczego 214 Pułku Piechoty we Włocławku. [zdemobilizowany w listopadzie 1920 r.]. Absolwent gimnazjum w Poznaniu a następnie Politechniki w Brnie [1934 r.]. Jako inżynier pracował od stycznia 1935 r. w Cieszynie przy budowie wodociągu dla tego miasta. W 1937 r. zwerbowany do sieci dywersji pozafrontowej w Cieszynie. Jesienią 1938 r.

zatrudniony został jako szef wydziału w „Górniczno-Hutniczej Spółce Akcyjnej” w Cieszynie. Pod koniec sierpnia 1939 r. ewakuował sprzęt i cenne surowce do Lublina i Lwowa.

W XI 1939 r. powrócił do Cieszyna i utworzył organizację konspiracyjną, która podporządkował w początkach III 1940 r. komendantowi Okręgu Śląskiego ZWZ ppor. mgr. Józefowi Korolowi., który wyznaczył jego na komendanta na Zaolziu. Pod koniec czerwca 1940 r. został szefem tworzonego w okręgu Związku Odwetu. Aresztowany 9 I 1941 r. przez gestapo, sądzone przez Oberlandesgericht w Katowicach w dniach 10, 11 i 13 XI 1942 r za zdradę stanu, skazany na karę śmierci przez ścięcie-wyrok wykonano 10 XII 1942 r. w więzieniu katowickim.

[23] Józef Kominek „Stefan”, ur. 24 X 1905 r w Zawadzie [powiat Cieszyn] zamieszkały w Karwinie przy ul. Leona Schuberta. W okresie międzywojennym był redaktorem. Zwerbowany do sieci dywersji pozafrontowej przez Ekspozyturę nr 2 Oddział II WP w 1935 r. i w okresie od IV do 22 IX 1938 r. był komendantem odcinka bojowego i drużyn Oddziałów Bojowych, uczestniczył w akcji bojowej na Zaolziu a następnie na Rusi Zakarpackiej

W okresie okupacji wstąpił do organizacji konspiracyjnej założonej przez ppor. rez. inż. Franciszka Kwaśnickiego „Brochwicza”, „Rawicza” pod koniec jesieni 1939 r., która podporządkowała się ZWZ. Był najbliższym współpracownikiem Kwaśnickiego, który w początkach VII 1940 r. wyznaczył jego na szefa ZO na terenie Zaolzia, dzielącego się na obwodu [podlegały jemu następujące: karwiński, frysztacki, bogumiński]. Używał wówczas nazwiska Grabicki. W krótkim czasie rozbudował ZO na podległym sobie terenie.

W XII 1940 r. usiłował kupić pistolet maszynowy od policjanta pomocniczego Friemera, który o tym fakcie poinformował gestapo. Aresztowany 21 XII 1940 r., poddany brutalnemu śledztwu [ciało było czarne od bicia i pokryte ropiejącymi ranami]. Gestapo zdołało uzyskać wiele informacji o ZO a w jego mieszkaniu znalazło walizkę z bombami termitowymi oraz 3 ampułki z kwasem pruskim.. Zmarł 18 X 1942 r. w więzieniu katowickim.

[24] Paweł Kurus „Podbiał” ur. 11 II 1811 r, w Chybiu pow. Cieszyn a zamieszkały w Kalembicach. Był synem leśniczego. Absolwent gimnazjum klasycznego w Cieszynie a następnie UJ w Krakowie. Studia ukończył w 1928 r. i podjął pracę w urzędzie notarialnym w Cieszynie. 1 IX 1939 r opuścił Śląsk i dotarł aż na Wołyń. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do rodziców do Kalembic, którym pomaga w gospodarstwie rolnym. Wstępuje do ZWZ i podlega F. Kwaśnickiemu. Po jego mianowaniu szefem ZO w Okręgu Śląskim ZWZ wyznacza „Podbiała” na swego zastępcę.. Wyjeżdża na odprawy do Krakowa i Warszawy. Organizuje komórki ZO w podległym sobie terenie, Aresztowany 9 I 1941 r. Sądzone przez Oberlandesgericht w Katowicach , skazany na karę śmierci przez ścięcie. Wyrok wykonano 28 VIII 1942 r. w więzieniu katowickim.

[25] Franciszek Czudek „Stary”, „Gródecki”, urodził się 27 VII 1908 r. w Gródku k. Jabłonkowa w rodzinie małorolnego chłopca. Mieszkał cały czas w Gródku, ukończył szkołę powszechną, a następnie gimnazjum w Cieszynie. Pracował jako pracownik umysłowy w prywatnych przedsiębiorstwach po stronie polskiej i czeskiej a przed wybuchem wojny w hucie trzynieckiej. Odbił służbę wojskową w armii czechosłowackiej. W czasie działań wojennych 1939 r. opuścił Gródek i dotarł do Zamościa. Po jego zajęciu przez Niemców powrócił do domu. Nie podjął pracy, lecz ukrywał się w różnych miejscach.

W VI 1940 r. zwerbowany do ZWZ a następnie do Związku Odwetu [ZO] przez ppor. rez. inż. Fr. Kwaśnickiego, który wyznaczył jego na komendanta ZO w rejonie Żywiec – Bielsko. Kurierkami jego były Stefania Adamczyk i Maria Zydel, przez które przysyłał meldunki do Kwaśnickiego. Ze Stanisławem Strugałą ukradł w kasie chorych w Gródku powielacz, który wykorzystywał do pisania antyniemieckich ulotek. Z Krakowa przewoził termosy z bakteriami. Aresztowany 9 I 1941 r. Sądzone przez Oberlandesgericht w Katowicach w dniach 10, 11 i 13 XI 1942 r., skazany został na karę śmierci przez ścięcie-wyrok wykonano w więzieniu katowickim 28 VIII 1942

[26] Stanisław Pernak ur. 30 IV 1911 r. w Witenberg, syn Agnieszki ur. 2 IV 1887 r., zamieszkały w okresie okupacji w Chorzowie przy ul. ul. Szczecińskiej 25. Zwerbowany do ZWZ a następnie ZO. Wyznaczony przez Kwaśnickiego na szefa ZO na obszar Górnego Śląsku. Łączniczkami jego były Emilia Pernak i Bronisława Rudzka. Jako łączniczki z terenu Cieszyna-Chorzowa przewożyły dla niego materiały wybuchowe i inne materiały niezbędne do sabotażu. Kwaśnicki nie był zadowolony z jego działalności konspiracyjnej i wyznaczył na zastępcę szefa górnośląskiego ZO pod koniec lata 1940 r.

Aresztowany 18 XII 1941 r. i sądzone przez Wyższy Sąd Krajowy w Katowicach, który skazał jego na karę śmierci przez ścięcie za dokonywanie sabotaży w Berlinie, Hamburgu i Wrocławiu. Ścięty w Katowicach 4 III 1943 r.

Emilia Pernak, Bronisława Rudzka. Zaświadczenie. Chorzów 17 XII 1947 r. AAN, sygn. 416/231, s. 107.

[27] G. Różycki urodził się 14 I 1892 r. w Suchej. Absolwent gimnazjum św. Anny w Krakowie i Akademii Górniczej w Leoben [Austria]. Czynnny członek Drużyny Strzeleckiej od 1913 r. uczestnik i wojny światowej i polsko-bolszewickiej 1920 r. Dca kompanii w 59 PP z którą uczestniczył we wszystkich walkach. We wniosku na Krzyż Walecznych z 7 II 1921 r. czytamy „W dniu 24 IX 1920 r. nieprzyjacieli przedarł się pomiędzy odcinkiem 59 PP i 60 PP. Wówczas ppor. Różycki otrzymał rozkaz przeprowadzenia kontrataku ze swoją kompanią. Zadanie to doskonale wykonał, dając przykład własny na polu walki. Wyróżnił się odwagą”. 4 III 1921 r. odznaczony został Krzyżem Walecznych, zaś w 12 III 1931 r. Medalem Niepodległości. Do rezerwy przeniesiony 14 IV 1922 r. i pracował w przemyśle górniczym. Odbił 6 tygodniowe ćwiczenia wojskowe w 10 Pułku Artylerii Polowej. Przełożeni w opinii napisali „Wybitny umysł, bardzo bystry, szeroki zakres wiedzy”.

[28]. Nie udało się ustalić ilu członków z tej sieci dywersji pozafrontowej wstąpiło do ZO.

Podpis nieczyt. Listę der Angehörigen des poln. Freikorps die für die Unabhängigkeit polens im Olsagebiet gegen die Tschechen gekämpft haben, brak daty, s. 1-56. Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentalnych Federacji Rosyjskiej w Moskwie, sygn. 308-19-439 [ksero dokumentu w zb. autorów].

[29] Otylia Tobała. Lutyńskie tango i inne historie wojenne z Zaolzia. Czeski Cieszyn 2004, s. 51-52; J. Kłistała. Martyrologium mieszkańców Zaolzia w latach 1939-1945. Słownik biograficzny t. III. Cieszyn 2014, s.159-160

[30] . J. Łamacz, Wielki nieznajomy. Warszawa 1997, s. 26.

[31] Podpis nieczyt. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur Franz Kwasnicki uns... Berlin 1942.

AGKBZpNP, mf. M121, kl. bez nr; Z. Walter-Janke. SZP-ZWZ-AK na Pogórzu Beskidzkim Śląska

[mps przekazany autorowi przez gen. bryg. dr Z. Waltera-Jankego].

[32]. Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen die Angestellte Bronisława Benesz (...), die Hausangestellte Helene Kymast. Beuthen O/S 21 VII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/200, s. 14; Podpis nieczyt. In der Strafsache gegen 1 den Diplomingenieur Gustav Michael Rozycki, 2. den Arbeiter Johann Rozbroj, 3 den früheren Rechtsanwalt Dr Josef Pasz, 4 den Fuhwerker Josef Stas, 5 den Angestellten Bernhard Chodura, 6 den Techniker Richard Kwasnica, 7 den Schneidermeister Anton Szeliga. Beuthen O/S 16 VII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/656, k. 41-51.; E. Zydrowa. Oświadczenie z 10 IV 1967 r. [w zb. autorów] ; Życiorys Karola Grycza oprac. przez kpr. pchr. J. Burka w zb. autorów .

[33] Szerzej pisaliśmy w artykule „Ppor. inż. Franciszek Kwaśnicki współorganizator Polskiego Państwa Podziemnego na Śląsku w 1939 r. Szef Związku Odwetu w Okręgu Śląskim ZWZ a następnie komendant tego Okręgu” zamieszczonym w Przeglądzie Dziennikarskim w dniu 27 IX 2024.

[34] Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen Diplomingenieur Franz Kwasnicki ...op.cit.; . Relacja Jana Golasowskiego i jego żony Marii z dn. 5 VIII 1974 r. spisana przez Karola Golasowskiego – przekazana autorom przez K. Golasowskiego.

[35]. Eberle. An die Geheime Staatspolizei in Oppeln. In die Hände des Kriminalkommissars Biehle in Oppeln. Breslau 12 V 1941, odpis dokum. w zb. autorów. Relacja Herminy Derlich , Franciszka Barona i kilkudziesięciu innych osób spisane przez J. Burka i przekazane autorom..

[36] Ekspozytura nr 2 w VIII 1939 r. dostarczyła broń, materiały wybuchowe itd. m.in. dla członków zaolziańskiej sieci dywersji pozafrontowej, którą przywiozła do Hotelu Polonia w Cieszynie. Materiały te rozwoził z polecenia dyrekcji huty w Trzyńcu jej kierowca Jan Bajtek pod wskazane adresy. Jeden z zestawów sabotażowo-dywersyjny, składający się m.in.: z broni krótkiej, amunicji, materiałów wybuchowych, granatów itd. przywiózł J. Bajtek dla Emila Dudy, który ukrył w wykonanej kryjówek na skraju „Forskiego Lasu” naprzeciw domu w którym mieszkał z rodzicami w Darkowie. Także Olga i Józef Stachurowie z Karwiny odebrali taką przesyłkę od Bajtka.

Bajtek w XII 1939 zaprzysiężony został przez Kwaśnickiego i wyznaczony na komendanta placówki w Nydku.. Aresztowany 25 VII 1940 r. przez gestapo, podczas przesłuchań przyznał się do rozwożenia broni. lecz stwierdził iż nie pamięta adresów do kogo przekazywał uzbrojenie. Przewieziony do zakładu karnego w Strzelcach Opolskich. a następnie skierowany do rozbrajania bomb-niewypałów w Kędzierzynie-wolność odzyskał w I 1945 r.

Relacje ustne udzielone autorowi podczas wielokrotnych spotkań z mgr. inż. Oswaldem Guziurem i pisemna Jana Bajtka z 30 X 1982 r.

[37] . Studnia miała głębokość 25 m. Pomocy przy wykonaniu magazynu w tej studni udzielili: Franciszek Trela, Alojzy Badura, Józef Rozbroj i jego syn Jan. Wszyscy oni zostali później zamordowani przez gestapo.

Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen Diplomingenieur Franz Kwasnicki ...op.cit. s. 19.

[38] Za posiadanie lub przechowywanie broni sądy hitlerowskie skazywały z zasady na karę śmierci, np. Wiktor Farnik ur. 8 VI 1884 r., aresztowany został 8 I 1941 r. i przebywa od 28 VI 1941 r. w więzieniu w Raciborzu z powodu zdrady głównej i sądzony przez 1 izbę karną Wyższego Sadu Krajowego w Katowicach na rozprawie głównej 28 IV 1942 r., skazany na karę śmierci.

Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Gastwirt Viktor Farnik. Beuthen O/S 10 V 1942. AAN, mf. 1790. kl. bez nr.; Scheiblich. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Gastwirt Viktor Farnik. Beuthen O/S 10 V 1942., AGKBZpNP, sygn. II/165, k. 54-55; Relacje pisemne w zb. autorów Marii Zydrowej z 10 IV 1967 r., Józefa Dudy z 3 V 1968 r. przekazane przez J. Burka.

[39] Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen die Angestellte Bronislawa Benesz (...), die Hausangestellte Helene Kymast. Beuthen O/S 21 VII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/200, s. 5-20.

[40]. Pod koniec 1940 r. Kwaśnicki uruchomił produkcję środków sabotażowych w laboratorium fotografa Karola Dziadyny w Karwinie.

Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen Diplomingenieur Franz Kwasnicki...op. cit.; Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den polnischen Oberleutnant Tadeus Krok. Beuthen O/S 30 VII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/468, s. 8-11

Kwaśnicki przedstawił plan zamierzonych akcji dywersyjnych ZO, który zaakceptowany został przez kierownictwo obwodowe ZO. Zawierał on:

– wysadzenie w powietrze ważnych urzędów komunikacyjnych, dworców i mostów kolejowych, między innymi wysadzenie tunelu jabłonkowskiego i mostu kolejowego przy Łomnie, na linii kolejowej Bogumin-Mosty-Cadca-Pressburg, wysadzenie tunelu kolejowego w Bielsku.

– wysadzenie przewodów gazowych należących do „Ferngas Schlesien A.G.” we Wrocławiu.

– spowodowanie pożaru rafinerii oleju w Boguminie.

– podpalenie rafinerii oleju w Czechowicach.

– podpalanie pociągów transportujących olej z Rumunii i Generalnego Gubernatorstwa.

– unieruchomienie kopalń węgla w karwińskim okręgu węglowym poprzez zniszczenie urzędów wyciągowych i transportowych kolejek linowych.

– niszczenie silników samolotowych w fabryce Junkers w pobliżu Wrocławia przez wrzucanie małych kulek żywicy i opiłek aluminium do cylindrów silników oraz do silników samolotów pasażerskich na lotnisku wrocławskim ..

– niszczenie elektrycznych przewodów naziemnych na Śląsku.

– podjęcie walki bakteriologicznej np. zatrucie studni bakteriami tyfusu. rozpowszechnianie zarazy pryszczycy.

– rozpowszechnianie wścieklizny poprzez zaszczepienie bakteriami wścieklizny szczurów i kotów, które miały być wypuszczone w schronach przeciwlotniczych Berlina.

[41] Kraus. Dokument niemiecki zdekompletowany a dotyczący ZO (zaczyna się od 3 kartki). WIH, mf.-gestapo Radom, rolka nr 12, kl. bez nr.

[42] Relacje pisemne w zbiorach autorów: Marii Gajdy-Pukowej, Karola Golasowskiego, Franciszka Barona, Józefa i Alfonsa Burków, Jana Sembola przekazane przez J. Burka

[43] Podpis nieczyt. Morgenmeldung [14 und 15 VII 1940] Katowitz 15 VII 1940, WAP [Wojewódzkie Archiwum Państwowe] Katowice, sygn. RK 4156, s.5; Podpis nieczyt. Morgenmeldung. Kattowitz 4 XII 1940. S.G. 1636/4 XII. WAP Katowice, sygn. RK.4157; Podpis nieczyt. Morgenmeldung, Kattowitz 13 XI 1940. WAP Katowice, sygn. RK 4157a.;Podpis nieczyt. Morgenmeldung, Kattowitz 29 XI 1940. WAP Katowice, sygn. RK 4157a

[44] Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez: Zbigniewa Kotarskiego „Dewajtisa”, Alfreda Borkowskiego „Romana”, Czesława Rubika „Kmicica”

[45]. Inż. Juliusz Madeyski i Józef Komorek zwerbowani zostali do SZP-ZWZ przez byłego oficera Jastrzębskiego z Krakowa, który polecił im organizowanie komórek SZP-ZWZ na Śląsku. Na przełomie 1939/1940 r. pojechał Madeyski do Krakowa i zameldował

Jastrzębskiemu o utworzeniu komórek konspiracyjnych na Śląsku. Po utworzeniu ZO byli oni jego organizatorami na Śląsku. Punkt kontaktowy mieli u Maria Eleonora Herdegen w Katowicach. Madejski aresztowany został przez policję 8 II 1941 w Błędowie, gdzie mieszkał. Gestapo znalazło u niego: broń, amunicję, granaty ręczne, materiał wybuchowy i inne środki sabotażowe.

Dr Steimer. An den Strafsenat des Oberlandesgerichts in Kattowitz. Anklageschrift den Dipl. Ing. Julius Madeyski. Kattowitz 13 III 1942, AAN, mf. 24975, kl. bez nr.

[46] Niemcy piszą o dokonaniu eksplozji walizki na dworcu kolejowym we Wrocławiu.

Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen Diplomingenieur Franz Kwasnicki aus Teschen, geboren am 18. Januar 1904 in Posen [...].dokument w zb. autorów. s. 32-33

[47] Morgenmeldung vom 16 und 17 II 1941. Kattowitz 17 II 1941, WAP Katowice, RK 4157a.

[48] Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen 1. Diplomingenieur Franciszek Kwasnicki aus Teschen... op. cit. s.33.

[49] P. Urbaczka aresztowany został przez gestapo 10 I 1941 r., sądzony przez Trybunał Ludowy – skazany na 8 lat więzienia.. Przebywał m.in. w obozie koncentracyjnym w Dachau podobóz Keemate, wyzwolony przez Amerykanów w maja 1945 r , powrócił do domu 25 czerwca 1945 r.

Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Buchhalter Eduard Tylek. Beuthen O/S 18 VIII 1942. AAN, mf. 25 002, kl. bez nr; Dr Steimer. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Buchalter Edward Tylek (nie można odczytać daty-chyba z końca 1941 r.). AAN, mf. 25002 (kl. bez nr.); Wspomnienia Pawła Urbaczka w zb. autorów.

[50] Inż. Komorek został w początkach 1941 r. aresztowany przez gestapo i popełnił samobójstwo w więzieniu.

Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen 1. Diplomingenieur Franz Kwasnicki...op. cit., s 25.

[51] . Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen die Angestellte Bronisława Benesz (...), die Hausangestellte Helene Kynast. Beuthen O/S 21 VII 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/200, k. 5-20.

[52] Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Gutsinspektor Heinrich Vizen von Rawicz Drewski. Beuthen O/S 6 VI 1942. AGKBZpNP, sygn. 395/275, s. 5-7.

[53] Podpis nieczyt. Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur F. Kwasnicki ...op.cit, s. 23-28; Podpis nieczyt. Morgenmeldung. Kattowitz 27 XI 1940. WAP Katowice, sygn. RK 4157 a; Dokument niemiecki dot. opisu wydarzeń w zakładach ...op. cit, k.3; Kalina. Meldunek C 446 z 9 XII 1941. WIH, sygn. III/21/19, t. VI, s. 351; Kalina. Meldunek 8 z 29 XI 1941 r. WIH, zespół-meldunki 1941-1942, t, II, s..206-207; K. Golasowski, J. Burek. Tragedia w Cieszynie „Pod Wałką” 20 III 1942 r,, s. 4-7 [maszyn. w zb. autorów od J. Burka].

[54] Podpis nieczyt. An den Beauftragten des Herrn Reichsjustizministers z. Hd des Herrn Staatssekretärs Prof. dr Schlegerberger in Berlin. Breslau 1 III 1941. AAN, mf. 2313-3, kl. bez nr.

[55] . Akcje dywersyjno-sabotażowe na liniach kolejowych należały do skutecznych form walki z okupantem. Szlaki kolejowe biegnące przez ziemie polskie stanowiły większość połączeń komunikacyjnych między III Rzeszą a frontem wschodnim. Wiodły tędy główne i najkrótsze magistrale dofrontowe oraz ważne drogi rękodrowe. Zapewnienie bezpieczeństwa i sprawnego funkcjonowania linii kolejowych miało dla Niemiec wyjątkowe znaczenie ze względu na wojskowych i gospodarczych. Decydowały one o szybkości przerzutów operacyjnych i zaspokajaniu potrzeb materiałowych wojsk frontowych. Te ostatnie uzależnione były w znacznej mierze od możliwości produkcyjnych przemysłu całkowicie podporządkowanego potrzebom wojska.

Na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim znajdowały się największe i najważniejsze węzły komunikacyjne w okupowanej Polsce. Obszary te posiadały najbardziej rozwiniętą sieć kolejową w kraju. Łączyła ona kierunki wschód—zachód i północ—południe. Przebiegały przezeń dwie ważne magistrale kolejowe prowadzące na front wschodni: Wrocław—Katowice—Szczakowa z rozgałęzieniem na Strzemieszyce—Dęblin—Brześć i Trzebinia—Kraków—Lwów oraz Nysa—Bogumin—Oświęcim—Skawina—Kraków—Lwów. Ważną rolę spełniał szlak węglowy ze Śląska do Gdyni, trasa z Berlina przez Wrocław—Cieszyn do Budapesztu oraz z Wiednia przez Bogumin—Katowice do Krakowa. Przebiegały ponadto przez te tereny linie

kolejowe: Berlin—Bytom—Katowice—Kraków, Katowice—Częstochowa—Warszawa oraz Wiedeń—Bielsko—Wadowice—Lwów oraz inne linie. Znaczenie szlaków kolejowych na tym obszarze dla III Rzeszy podkreślała prasa niemiecka. np. „Volkischer Beobachter” z 28 XII 1941 r. donosił iż jest on obecnie „tarczą obrotową” komunikacji, gdzie krzyżują się najważniejsze linie kolejowe.

Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich nr 6 (do 15 VIII 1943). AAN, mf. 2270/1, ki. 504; Raport z terenu z dnia 17 VII 1943 r., AAN, sygn. 202/111/146, s. 89.

[56]. Na terenie Śląska rozwinęła działalność kolejowa grupa sabotażowa pod kierownictwem Karola Goryczki, zamieszkałego w czasie okupacji w Katowicach przy ulicy Andrzeja 4. Utrzymywali oni kontakt z Edwardem Popielem z Krakowa. [K. Goryczka został 30 maja 1941 r. aresztowany przez specjalny zespół Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy-RSHA z Berlina]. Natomiast zagrożonego aresztowaniem „Pankracego” zastępuje oficer łączności kpt. Stanisław Kamiński [„Dyrektor”, „Wrzos”, „Prochowicz”, „Budzisz”]. W Krakowie aresztowany został Józef Raczek i inż. Józef Jasieński 2 IV 1941 r.

Podpis nieczyt. An die Aussendienststelle Kielce. Radom 30 IX 1941. WAP Katowice, Fotokopie akt Gestapo — teczka D, s. 114—115; Podpis nieczyt. An den Kommandeur der Sicherheitpolizei und des SD im Distrikt Radom in Radom. 25 III 1943, WAP Katowice. Fotokopie akt Gestapo — teczka D, s. 112—113; Steimer, An den Strafsenat des Oberlandesgericht in Kattowitz. Anklageschrift den Diplomingenieur Julius Madeyski. Kattowitz 13 III 1942 r. AAN, mf. 24975, kl. 4-7; Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen den Diplomingenieur Julius Madeyski [brak daty-prawdopodobnie z III 1942 r.] AAN, mf. 24975, kl. 11 — 17; Kraus. Dokument niemiecki zdekompletowany [od str. 3] dotyczący ZO [prawd, z 1942 r.]. WIH, mf. — Gestapo Radom, nr 12, kl. 8 — 36.

[57]. Według W. Żarskiego-Zajdlera „Akcja Kolejowa” podporządkować się miała ZWZ w styczniu 1940 r. Nie znajduje to potwierdzenia w dokumentach polskich i niemieckich oraz w relacjach udzielonych mi przez członków ruchu oporu.

Podpis nieczyt. An das Reichssicherheitshauptamt — IV D2 — z Hd. SS-Gruppenführer und Generajleutnant der Polizei Müller in Berlin. Kattowitz 11 IX 1942 r. WIH, Zespół — Trybunał Ludowy, sygn. 11, s. 1—3 W. Żarski-Zajdler, Wykaz kryptonimów..., op. cit., s. 15; J. Krawczyński, Przeżycia i wspomnienia oraz relacja z okresu okupacji hitlerowskiej od 1 X 1939 do 20 III 1944 r., tj. dnia mojego aresztowania — spisana w okresie 1947—1949 r., s. 3—6, msp udost. autorowi F. Krzyżaniaka.; Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez: R. Krzyżaniaka, ppłk. hm. M. Pierzchałę, por. F. Hamankiewicz, J. Hupę.

[58] Mjr Władysław Cyga („Kozak”, „Piotrowski”), zamieszkały w Krakowie przy ulicy Stara Wisła 42/41 i współpracujący z nim dr Ryszard Natolski („Ryszard”) z ulicy Policyjnej 6 wykonywali w laboratorium materiały służące do sabotażu. Kolejne laboratorium znajdowało się u studenta Jerzego Karawaja przy ulicy Lubomirskiej 11/2. „Kozak” w październiku 1940 r. zorganizował w swoim mieszkaniu nowe laboratorium środków sabotażowych

[59]. Kraus. Dokum. niemiecki zdekompletowany [od str. 3] dotyczący ZO [prawd, z 1942 r.]. WIH, mf.- Gestapo Radom, nr 12, kl. 8 — 36

[60]. Steimer, An den Strafsenat des Oberlandesgericht in Kattowitz. Kattowitz 18 III 1942. s. 1—8, dokum. udost. autorowi przez prof. M. Pirkę; Steimer, An den Herrra Reichsminister der Justitz im Amt Berlin. Kattowitz, 16 VI 1942. s. 1—4, dokum. udost. autorowi przez prof. M. Pirkę; Podpis nieczyt. Im Namen des Deutschen Volkes. In der Strafsache gegen Josef Stachura (...). Kattowitz 5 11 1943 r., s. 1—17, dokum. udost. aut. przez prof. M. Pirkę; Dokument niemiecki dotyczący aktu oskarżenia Jana Bajtka — udost. autorowi przez gen. bryg. dr. Z. Waltera-Jankego; J. Bartonez, Przebieg służby w ZWZ oraz AK. Głuchołazy 7 X 1945, (msp) w zb. autorów; J. Bartonez, Stan służby. Głuchołazy 28 XI 1945, (msp) w zb. aut.; F. Hamankiewicz, A. Mierzejewski, W. Sobieraj, Oświadczenie. Sosnowiec IX 1945, w zb. aut.;. Relacje kilkudziesięciu osób, w tym płk. A. Siemiginowskiego, I. Bartoneza, gen. bryg. dr. Z. Waltera-Jankego, mgr. inż., O. Guziura, plut. pchr. J. Burka, ppłk hm. M. Pierzchałę, płk dypl. K. Pluty-Czachowskiego, płk. mgr. L. Muzyczki, mjr. inż., J. Jackowskiego, por mgr. J. Rajchmana, ppor. M. Stachowiaka.

[61]. Kraus, Dokum. niemiecki..., op. cit., s. 10—14, 39; Mildner, An den Inspekteur... op. cit., kl bez nr.

[62]. Eberle. An die Geheime Staatspolizei in Oppeln. In die Hände des Kriminalkommissars Biehle in Oppeln. Breslau 12 V 1941, odpis dokum. w zb. autorów.

[63]. Zamachy bombowe dokonane w Berlinie przez ZO miały donieść wymowę polityczną, o czym świadczy ich wielokrotne i szczegółowe omawianie w sprawozdaniach organów wymiaru

sprawiedliwości III Rzeszy. Prawdopodobnie utworzone komórki ZO przez F. Kwaśnickiego na terenie Rzeszy a nie zdekonspirowane przez okupanta, dokonywały dalszych kolejowych akcji dywersyjno-sabotażowych. Wskazuje na to sprawozdanie Naczelnego Prokuratora, złożone 3 X 1942 r. ministrowi sprawiedliwości Rzeszy, zawierające następującą ocenę berlińskich zamachów bombowych: „... zamachy przy użyciu materiałów wybuchowych dokonane 5 II 1942 na berlińskich dworcach kolei dalekobieżnej Stettiner Bahnhof i Bahnhof Alexanderplatz, o których donosiłem już w sprawozdaniu za kwiecień i maj 1942 r. zostały spowodowane — co się już potwierdziło — przez polską organizację sabotażową »ZO« — Związek Odwetu. Przeprowadzone tu dochodzenie ujawniło już kilkakrotnie „ZO” jako sprawcę zamachów bombowych i podpażeń na terytorium Rzeszy, zwłaszcza ujawniło to postępowanie w sprawie kierownictwa ZO na Górnym Śląsku, Franciszka Kwaśnickiego, które na tamtejsze zlecenie wraz z projektem aktu oskarżenia przekazano generalnemu prokuratorowi w Katowicach (8J 465 — 41). Geheime Staatspolizeiamt na moje zapytanie dotyczące biegu sprawy poinformował mnie pisemnie pismem z 13 IX 1942 r., że dwunastu osobników, zdemaskowanych sprawców zamachów z 5 II 1942 r. aresztowano...”. Sprawozdanie, poza identyfikacją ZO, nie wymienia nazwisk wykonawców tych akcji. Można przyjąć, co potwierdza też ustalenie K. Jońca, iż wykonawcy rekrutowali się m.in. z Okręgu Śląskiego ZWZ, chociaż nie można wykluczyć zorganizowanej sieci ZO „Zachód”, kierowanej przez mjr. Bieleckiego i jego zastępcę Zawistowskiego, dysponującej oddziałami na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim pod dowództwem m.in. kpt. Gołębiowskiego, Mularskiego. Zarazem akcje powyższe przypadały w okresie pierwszej niemieckiej klęski pod Moskwą w XII 1941 r., która wpłynęła niewątpliwie na zaktywizowanie działalności polskiego ruchu oporu. Brak podpisu. Anlage zu LgRs/Bman 27/g/ Übersicht von Schadenfallen usw. deren Ursache Sabotage ist oder sein kann 12.08.1941 r. AAN, mf..1912/2, kl. 192; Hahn. An des Reichssicherheitshauptamt z. Hd. SS-Gruppenführer und Generalleutnant der Polizei Müller — oder Vertreter im Amt in Berlin. Warschau 28 IV 1943. WIH, mf. Gestapo Radom, rolka 9, kl. bez nr.; K. Jońca, Polskie organizacje konspiracyjne na Śląsku w opinii nazistowskich organów wymiaru sprawiedliwości (1940—1945) [w:] „Studia Śląskie”, Seria nowa, t. XXIX, 1976, s. 72

[64]. Smoczyk zameldował kierownictwu obszarowemu ZO w Krakowie, iż w odpowiedzi na ostatnie dokonane mordy i aresztowania na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim wykonano w VII 1940 r. wyroki śmierci na policjantach niemieckich w Rybniku, Czeladzi, Opolu

Brak podpisu. Anlage zu LgRs..., op. cit., kl. 192; K. Pluta-Czachowski, Sformułowanie wojenno-powstańczej koncepcji kraju (IX 1940—VII 1941), Warszawa 1963—1973, [msp] w zb. autorów od płk. dypl. K. Pluty-Czachowskiego; K. Pluta-Czachowski. Faza organizacyjna ZWZ I 1940—VIII 1941 r. Warszawa 1972, k. 200-203 (mps w zb. autora od płk dypl. K. Pluty-Czachowskiego).

[65]. Podpis nieczyt. An den Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD im Distrikt Radom in Radom. Kattowitz 25 III 1943. WAP Katowice, zespół-Fotokopie akt gestapo, t. D, s. 112: Podpis nieczyt. An die Aussendienststelle Kielce. Radom 30 IX 1941. WAP Katowice, zespół-Fotokopie akt gestapo, t. D, s. 114-115..

[66] Breslauer Neueste Nachrichten z 14 XI 1941 r. i 30 IV 1942; Dokument bez tytułu z 1 V 1942r. AAN, mf. HJ/V/108, kl 164.

[67] M. Zych. Chłopski ruch oporu. XII 1972. rękopis udest. autorowi przez Z. Kotarskiego.

[68] Relacja Zofii Rohrich o bracie Janie (maszyn, w zb. autora przekazany autorowi przez kpt. A. Korczyńską); Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez: kpt. A. Korczyńską, kpt. dr. J. Niekrasza, S. Gurbiela, P. Krawczyka.

[69] Kalina. Meldunek nr 61 z dnia 27 III 1941 r. o dotychczasowej akcji sabotażowo-dywersyjnej. WIH, zespół-meldunki 1940 r., k. 325-326

[70] Marchl. Vermerk. Kattowitz 10 XII 1940. Arch. IPN Warszawa, sygn. GK 166/196, t. 5, k. 2.

[71] Relacja Zofii Röhrich o bracie Janie (mps w zb. autora przekazany przez kpt. A. Korczyńską); Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez: kpt. A. Korczyńską, kpt. dr. J. Niekrasza, S. Gurbiela, P. Krawczyka.

[72] Relacja ustna udzielona autorowi przez J. Ciepłego z którym autor spotykał się wielokrotnie..

[73] J. Niekrasz pisze , iż ppor. rez inż. J. Szmechta aresztowany został przez gestapo 12 grudnia 1940 r., co nie znajduje potwierdzenia w dokumentach niemieckich. Nie był to drugi

komendant Okręgu Śląskiego ZWZ, lecz już trzeci, ponieważ wcześniej funkcję tę pełnili kpt. rez. R. Margosz i por. rez. mgr J. Korol Ten ostatni był awansowany do tego stopnia pośmiertnie, bo 22 stycznia 1941 r. przez gen. S. Roweckiego i ze starszeństwem od tego dnia. Tym samym rozkazem do stopnia porucznika byli jeszcze awansowani : ppor. rez., ppor. rez. K. Kornas, Władysław Kuboszek, Edward Pluta. Warto zwrócić uwagę, iż pośmiertnie odznaczony został Krzyżem VM V klasy ppor. rez. inż. J. Szmechta „Hutnik”. W uzasadnieniu nadania tego najwyższego odznaczenia bojowego napisał były Komendant Główny OOB płk. dypl. Kazimierz Czachowski : „... Hutnik – Następny komendant Okręgu Śląskiego po Hajduckim. Rozstrzelany w Berlinie w 1942 r. We wrześniu dowodził oddziałem w samoobronie Śląska. Po wrześniu współorganizował Okręg Śląski OOB , kierując w nim śląską walką czynną. Aresztowany (ranny) w jesieni 1940 r....”. Na wniosku tym „ Bór „ napisał VM V klasy.

Rakoń. Wykaz awansowanych. L.12/BP z 22 I 1941 r., WIH, sygn. 111/21/12, s. 104 ; Płk dypl. Kuczaba. Komendant Główny AK gen. Bór. M.p. 2 X 1944 r., s. 1 (odbitka ksero w zb. autora); J. Niekrasz . Z dziejów AK na Śląsku. Katowice 1993, s. 81

[74] Podpis nieczyt. Anklageschrift (...). Den Baumeister Paul Schmechta (...). Berlin 20 XI 1941, s. 46-47 [odbitka ksero dokum. w zb. autorów]

[75] W prowadzonych badaniach nie natrafiłem na zbiorczy meldunek o liczebności sił policji i służby bezpieczeństwa podczas tej akcji. Można przyjąć, iż liczyły one ponad 1000 osób, z czego ok. 600 było gestapowcami.

Brinkmann. Meldunek komendanta policji ochronnej z 19 XII 1940 r. WAP Katowice, sygn. RK 4157 a, s. 99.

[76] . J. Klistała. *Martyrologium mieszkańców Ziemi Rybnickiej, Wodzisławia Śl., Żor, Raciborza w latach 1939-1945.* Słownik biograficzny-indeks nazwisk <http://www.rybnik.pl/bsip/JK/sloownik/sloownik.htm> z 16 XI 2008 r.; I. Pająk „Mieszkańcy Śląska, Podbeskidzia, Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz”, Katowice 1998, s. 68; K. Strózik. Piotrowscy harcerze – poświęcam poległym w walce, k. 5- 6 [maszyn. udost. autorowi przez mgr N. Pruhło – zb. kpt. A. Korczyńskiej]. Relacja ustne udzielone autorowi przez: kpt. A. Korczyńska, hm. E. Węglarzównę, hm J. Rohlofffa.

[77] Gestapo celowo nie ujęło 18 grudnia 1940 r. inż. Franciszka Kwaśnickiego – członka sztabu Okręgu, ponieważ przygotowywało kolejną akcję zmierzającą do całkowitego rozbicia Związku Odwetu. Z polecenia komendy Obszaru IV ZWZ objął on obowiązki dowódcy Okręgu Śląskiego, lecz 9 stycznia 1941 r. został aresztowany. Tak więc dr B. Wiechuła był bezcennym członkiem ZWZ nie tylko dla gestapo, ale też dla ZWZ. To on pomógł w zasadniczy sposób nowemu komendantowi Okręgu Śląskiego ZWZ ppłk. Henrykowi Kowalówce w odbudowie struktury organizacyjnej oraz w odtworzeniu łączności w terenie. Jednocześnie był łącznikiem komendy Okręgu do Komendy Głównej ZWZ.

[78]. Meldung wichtiger Staatspolizeiilicher Ereignisse. Dokum. gestapo zdekompl. – brak daty (chyba koniec stycznia 1941 r.). CAW, sygn. VIII.800.78, t. 3, s 12-13; Stolz, Eberle. Vergeltungsvereinigung – bez daty (z końca 1941 r.), s. 1-34 [dokument w zbiorach autorów]; M. Starczewski, Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945, Katowice 1988, s. 96; Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez: Z. Zajączek, kpt. dr. J. Niekrasza, por. mgr. J. Rajchmana, dr. E. Odorkiewiczza, dr. A. Targa, plut. pchor. mgr. inż. O. Guziura, ppor. M. Stachowiaka, J. Burka.

[79] J. Łamacz. Wielki nieznamy...op. cit., k. 88.

[80] Podpis nieczyt. An Herrn Staatssekretär Dr Schlegelberger in Berlin. Kattowitz 14 VII 1941. AAN. mf 2313, kl. bez nr.